



TENIS OPEN POLSKA



Strategiczny Sponsor Polskiego Związku Tenisowego



REGIONALNY PRZEGLĄD
WYDARZEŃ TENISOWYCH

Tomasz SIKORSKI

koordynator dodatku „Tenis Open Polska”
sekretarz redakcji TENIS MAGAZYN

Droży Czytelnicy!

Właśnie oddajemy w Wasze ręce drugi numer dodatku „Tenis Open Polska”, który tworzymy we współpracy z Polskim Związkiem Tenisowym. Tak jak “w poprzednim wydaniu, na ponad 30 stronach piszemy o tym, co słychać w tak zwanym terenie. A dzieje się tam naprawdę sporo, choć cały czas wszyscy musimy się zmagać z pandemią i zagrożeniami wynikającymi z rozprzestrzeniania się koronawirusa. Lato, które już niestety za nami, przyniosło wiele wspaniałych, świetnie zorganizowanych imprez, i to zarówno tych wysokiej rangi, jak i tych skierowanych dla dzieci, czy



też amatorów i zwykłych pasjonatów białego sportu. Dla jednych i drugich jest miejsce w naszym dodatku. Chcemy w nim bowiem prezentować to, co najciekawsze w Waszym

regionie. A nie od dzisiaj wiadomo, że najciekawsza jest różnorodność. Dodatek „Tenis Open Polska” jest w założeniu Waszym magazynem i to Wy decydujecie, o czym będzie można przeczytać na jego łamach. My tylko pomagamy w jego tworzeniu i redagowaniu. W tym, tak jak i w poprzednim numerze, nie brakuje relacji z turniejów czy sylwetek młodych, zdolnych tenisistów. Jest wiele informacji o poszczególnych klubach, prezentujemy też osoby, które o sile tych klubów decydują. Po inauguracyjnym, poprzednim numerze usłyszeliśmy wiele ciepłych słów. One utwierdziły nas w przekonaniu, że to, co robimy, jest ważne i potrzebne. Zachęcamy zatem do dalszej współpracy. Zależy nam na tym, aby każdy kolejny numer „Tenis Open Polska” był lepszy od poprzedniego. Mam nadzieję, że razem tego dokonamy! ■

CENNA NAGRODA DLA PZT I WSPANIAŁE PLANY

Polski Związek Tenisowy otrzymał nagrodę DEMES w kategorii „Polski Związek Sportowy 2019 roku”. Dodatkowo Minister Sportu Danuta Dmowska-Andrzejuk oznajmiła, że PZT otrzyma pomoc finansową w wysokości 11,5 miliona złotych. W Kozerkach powstanie też ośrodek szkoleniowy. To świetna informacja dla polskiego tenisa. Budowa centralnego ośrodka od wielu lat była bowiem jednym z głównych celów stawianych sobie przez tenisowych działaczy.

Statuetkę z rąk Danuty Dmowskiej-Andrzejuk odebrali prezes PZT Mirosław Skrzypczyński i sekretarz generalny Bartosz Bułat. – To wyjątkowe wyróżnienie, szczególnie, że Polski Związek Tenisowy przygotowuje się już do przyszłorocznych obchodów stulecia istnienia. Ta nagroda utwierdza nas w przekonaniu, że „naj nie bierze się znikąd”, jak głosi hasło naszego sponsora strategicznego. Właśnie z Grupą LOTOS realizujemy największe projekty, które



przyczyniają się do rozwoju polskiego tenisa – powiedział Skrzypczyński.

Dzięki wsparciu Grupy LOTOS od zeszłego roku funkcjonują dwa fundamentalne projekty w polskim tenisie: PZT LOTOS Polish Team i PZT LOTOS Polish Tour. Najmłodszy korzystają natomiast z Narodowego Programu Upowszechnia-

nia Tenisa – Rakiety LOTOSU. – Naszym celem jest stopniowe rozszerzanie piramidy szkoleniowej, którą chcemy obejmować coraz szersze kręgi utalentowanej młodzieży. Wierzymy, że będzie ona stopniowo zasilać LOTOS PZT Team i odnosić sukcesy w międzynarodowym tourze – zapowiedział Mirosław Skrzypczyński. ■

PODNOŚ SWOJE KWALIFIKACJE Z POLSKIM ZWIĄZKIEM TENISOWYM!

Polski Związek Tenisowy poprzez System Kształcenia i Doskonalenia Trenerów prowadzi i promuje różne formy doskonalenia zawodowego, umożliwia uzyskiwanie kwalifikacji oraz podnoszenie poziomu wiedzy, umiejętności i kompetencji.



ITF ACADEMY

Naszym celem jest, aby liczba osób podnoszących swoje kompetencje i uzyskujących kwalifikacje zawodowe na najwyższym poziomie systematycznie rosła. Polscy trenerzy mają możliwość korzystania z bezpłatnego dostępu do wiedzy szkoleniowej z bogatych zasobów ITF Academy, w tym artykułów i filmów o charakterze metodycznym i treningowym, uwzględniających najnowsze trendy w tenisie. Dostęp do bazy danych na stronie www.itf.com – strona jest dla osób ze znajomością języków obcych. Z kolei w języku polskim na stronie www.pzt.pl (zakładka trenerzy/materiały szkoleniowe) jest baza artykułów dotyczących np. techniki, taktyki, planowania, analizy gry i wielu innych kwestii szkoleniowych.

LICENCJE

Zachęcamy szkoleniowców po ukończonych kursach do wykupienia licencji trenerskiej lub instruktorskiej, która umożliwia rozpoznawalność na rynku tenisowym w Polsce i za granicą poprzez tzw. Silver Recognition ITF.

Posiadacze licencji mogą liczyć na wsparcie PZT poprzez m.in.:

- promocję kursów,
- prowadzenie bazy danych trenerów oraz kwestii spraw związanych z licencjonowaniem,
- promowanie posiadaczy licencji,
- powiązanie licencji trenerskich z licencjami klubowymi oraz punktacją klubową,
- wystawianie oryginalnych certyfikatów potwierdzających ukończenie kursu,
- wystawianie legitymacji potwierdzających posiadane uprawnienia,
- wspieranie konferencji trenerskich oraz szkoleń, np. dla czołowych trenerów



- program mentoringu,
- programy wsparcia (np. zniżki, kontrakty trenerskie, ubezpieczenie OC),
- konkurs Trener Roku,
- trenerzy Mistrzów na stronie PZT.

KURSY

Zapraszamy na akredytowane przez PZT kursy na stopień animatora, instruktora i trenera, prowadzone przez doświadczonych wykładowców i trenerów. Szczegółowe informacje o Systemie Kształcenia i Doskonalenia Trenerów PZT oraz planowanych kursach na stronie www.pzt.pl (zakładka trenerzy) lub www.trenerzy.pzt.pl. ■

Zachęcamy do kontaktu:
trenerzy@pzt.pl.



dr hab. Piotr Żurek – trener tenisa I kl., nauczyciel akademicki, adiunkt w Akademii Wychowania Fizycznego w Poznaniu – Filia w Gorzowie Wlkp. Od stycznia 2020 r. w Polskim Związku Tenisowym odpowiedzialny za System Kształcenia i Doskonalenia Trenerów (kontakt: zurek@pzt.pl).

TURNIEJE, POKAZY I KONKURSY...



Wrocław był jedną z dziesięciu lokalizacji, w których w tym roku odbyła się trzecia edycja Narodowego Dnia Tenisa. – Na kortach Olimpijskiego Clubu można było wziąć udział w licznych konkursach i animacjach, prowadzonych na rzecz promocji i upowszechniania tenisa wśród wszystkich grup odbiorców, dzieci, młodzieży, dorosłych oraz osób z niepełnosprawnościami – relacjonuje Kinga Szyndlarz z Dolnośląskiego Związku Tenisowego.

– Na korcie centralnym, podstawowych chwytów i uderzeń mogły spróbować dzieci oraz dorośli, którzy nie grali wcześniej w tenisa. Zajęcia oraz konkursy dla nich poprowadzili klubowi trenerzy, Michał Kapusz i Piotr Głód – dodaje. Gośćmi specjalnymi wrocławskiej edycji Narodowego Dnia Tenisa byli wrocławianka Weronika Baszak, która w tym roku dotarła do finału juniorskiego Australian Open, a także Radosław Bielecki, wielki entuzjasta tenisa, a przy okazji reprezentant Kabaretu Neo-Nówka.

– Z trybun kortu centralnego można było także obejrzeć m.in. mecz pokazowy między gośćmi, pokaz blind tenisa, czy też mecz deblowy tenisa na wózkach. Równolegle, w rywalizacji tenisowej i paratenisowej, brali udział najmłodsi, czyli reprezentanci dolnośląskich klubów tenisowych, w wojewódzkich eliminacjach Talentiady. Zwycięzcami na Dolnym Śląsku została drużyna Klubu Tenisowego Szczawno-Zdrój. Całość imprezy zamknął turniej Tenis 10 Tenisowe Pożegnanie Lata, współorganizowany przez Fundację Aktywni dla Polski – kończy Kinga Szyndlarz. ■

Finały dla reprezentantów Polski

Na Dolnym Śląsku, tak jak co roku, zorganizowano dwa międzynarodowe turnieje Tennis Europe do lat 14. Obie imprezy odbyły się z drobnymi przesunięciami terminowymi, wynikającymi z pandemii Covid-19. Młodzi tenisисти walczyli na kortach KT Szczawno-Zdrój oraz Olimpijski Club Tennis And Sports we Wrocławiu. W obu turniejach, w finale singla chłopców, spotkali się wyłącznie reprezentanci Polski.

Rywalizację w Szczawnie-Zdrój całkowicie zdominowali zawodnicy Beskidzkiego Klubu Tenisowego Advantage Bielsko-Biała. W grze pojedynczej zwyciężył Jakub Jędrzejczak, ogrywając w kluczowym meczu Marcina Andrzejczaka 6:1, 6:2. W deblu natomiast triumfował duet Jakub Jędrzejczak – Mikołaj Migdalski. Wśród dziewczyn zwyciężyła Sonja Zhiyenbayewa 6:2, 6:4. Niemka w finale pokonała Karolinę Gotdę z AT Masters Radom. Z kolei w grze podwójnej najlepsze okazały się Martyna Mackiewicz z KT GAT Gdańsk i Dominika Podhajeczka z GKT Smecz Górzycza.



Finałiście turnieju we Wrocławiu

Turniej w stolicy Dolnego Śląska okazał się najbardziej udany dla Dawida Lewandowskiego, reprezentującego na co dzień KT Szczawno-Zdrój, który w finale ograł swojego kolegę klubowego, Bruno Kokota 3:6, 6:3, 6:4. I to było jedyne zwycięstwo zawodnika z naszego kraju w tej imprezie, bo singiel kobiet padł łupem Czeszki Karoliny Heiderovej, w deblu chłopców najlepsi okazali się jej rodacy, Sebastian Chodura i Wojciech Vales, a grę podwójną dziewczyn zdominowały Ema Mravcova ze Słowacji i Veronika Novakova z Czech. ■



W INOWROCŁAWIU NIGDY NIE BRAKOWAŁO TALENTÓW

– Pucharów i medali w klubowej gablocie mamy całkiem sporo. Niejeden klub mógłby nam pozazdrościć sukcesów – mówi **Ryszard Stryjski**, szkoleniowiec Inowrocławskiego Towarzystwa Tenisowego Goplania.

Goplania od wielu już lat jest uznaną tenisową marką. Proszę zdradzić przepis na bardzo dobry tenis w stosunkowo niewielkiej aglomeracji, bo za taką należy chyba uznać Inowrocław?

– Najlepsze efekty zawsze przynosi solidna i konsekwentna praca. Od początku trzeba też wiedzieć, co i w jaki sposób chce się osiągnąć. Nie bez znaczenia jest także dobra atmosfera i wzajemne zaufanie. Zawsze powtarzam: razem wygramy i razem też przegramy. I tak to właśnie działa. Przynajmniej w naszym przypadku, bo pucharów i medali w klubowej gablocie mamy całkiem sporo. Niejeden klub mógłby nam pozazdrościć sukcesów.

Tak jak i tradycji, bo tenis w Inowrocławiu ma bardzo mocną pozycję...

– To w ogromnej mierze zasługa Jerzego Gomuły, który był motorem napędowym całego klubu i wychował wielu znakomitych zawodników. Sam jestem jego wychowankiem. To właśnie pan Jerzy zaszczepił we mnie pasję do tenisa i praktycznie ze ściany zaciągnął mnie na kort. On też zauważył, że potrafię swoją wiedzę przekazać innym i zachęcił mnie, bym poszedł w jego ślady. Start miałem ułatwiony, ponieważ w pewnym momencie, praktycznie tuż przed śmiercią, przekazał mi drużynę, z którą zdobyłem swój pierwszy medal drużynowych mistrzostw Polski. Z dziewczynami w sumie tych medali zdobyłem sześć, w tym raz złoto z kadetkami w 2015 roku.

Czym możecie się jeszcze pochwalić?

– Choćby pierwszym tenisistą, który wystąpił na igrzyskach olimpijskich. Mowa oczywiście o Wojciechu Kowalskim, który wystartował w 1988 roku w Seulu. To zresztą nasz najbardziej znany wychowanek. W pewnym momencie był w czołowej setce rankingu ATP. I tylko można żałować, że w pewnym momencie dopadły go kontuzje.

Wielokrotnymi medalistami mistrzostw Polski byli także Mikołaj Łuczak, Łukasz Pelowski, Tomasz Wawrzyniak czy Beata Gomuła. Te tradycje są zresztą kontynuowane, bo talentów w Goplanii nigdy nie brakowało. W ostatnich latach cały worek medali, i to we wszystkich kategoriach wiekowych, od skrzata po seniora, zdobyła Julia Oczachowska.

Julia to Pana wychowanka i nadal świetnie sobie radzi na korcie. A są już jej następcy?



Ryszard Stryjski i Julia Oczachowska po zdobyciu tytułu młodzieżowych mistrzostw Polski.

– Wśród młodszych graczy można wymienić Dawida Wiśniewskiego, który dwa lata temu był mistrzem kraju do lat 16, a w tym roku sięgnął po brąz w rywalizacji juniorów. Jest też Zuza Szczepańska, która wprawdzie oficjalnie reprezentuje barwy jednego z warszawskich klubów, ale na co dzień trenuje z nami. Nie można też zapominać o Aleksandrze Mitrzak, reprezentantce Polski do lat 14. Ola to zresztą siostra Julii Oczachowskiej.

Młodzież teraz chce grać w tenisa?

– Chętnych do gry jest sporo, ale niewielu jest skupionych na konkretnym wyniku.

A czy o ten wynik łatwiej obecnie niż kilkanaście lat temu?

– Łatwiej na pewno jest wypłynąć na szersze wody. Codziennie są przecież wyjazdy na zagraniczne turnieje. Młodzież ma też komfortowe warunki do trenowania. Są piękne korty, hale... Wiele się zatem zmieniło na dobre. To wszystko jednak kosztuje. W przeszłości te koszty dla początkującego zawodnika aż tak duże nie były.

Nie zmieniło się jednak to, że aby coś osiągnąć trzeba mieć talent i być pracowitym. Na co jeszcze by Pan zwrócił uwagę?

– Równie kluczowe jest wsparcie ze strony trenera i – przede wszystkim – rodziców. Rodzic takiego młodego tenisisty musi być w pewnym sensie wariatem. Musi żyć tym sportem razem ze swoim dzieckiem.

Wzorem wspomnianego Jerzego Gomuły widzi Pan wśród swoich podopiecznych przyszłych trenerów?

– Materiałem na niezłego trenera jest Julia Oczachowska i będę ją namawiał, aby to właśnie ona wychowywała kolejne pokolenia znakomitych tenisistów z Inowrocławia. ■

Rozmawiał **Tomasz Sikorski**



KUJAWSKO-POMORSKI ZWIĄZEK TENISOWY W BYDGOSZCZY

ul. Sportowa 2, 85-091 Bydgoszcz | tel: 790-600-795 | Adres do korespondencji: ul. Jeremiego Przybory 11/11, 85-793 Bydgoszcz
e-mail: biuro@kpzt.bydgoszcz.pl, asik-k@o2.pl | www.kpzt.bydgoszcz.pl

KIEDYŚ BYŁ MONOPOL, DZIŚ JEST PRACA U PODSTAW

Start Wisła Toruń w tym roku obchodzi jubileusz 70-lecia swojego istnienia. – Na samym początku był to klub wielosekcyjny. Do dzisiaj przetrwał tylko tenis – mówi wiceprezes **Michał Szwed**.



Klub został założony w 1950 roku i w jego skład wchodziły sekcje lekkoatletyczna, szachowa, piłki nożnej oraz siatkówki. Pięć lat później dołączył do nich tenis, a po kolejnym roku, niemal w samym centrum Torunia, na tzw. Jordankach, wybudowano sześć kortów tenisowych, do których z czasem dobudowano jeszcze dwa kolejne. – Lata świetności klubu przypadają na lata 1998-2008. Mieliśmy wtedy monopol na tę dyscyplinę sportu w naszym mieście. Jeśli ktoś chciał grać w tenisa, to tak czy inaczej musiał trafić do nas. W szczytowym okresie trenowało u nas 100 zawodników, z czego niemal połowa miała licencje – wspomina Michał Szwed.

– Był taki rok, w którym aż dwunastu naszych reprezentantów zdobyło medale mistrzostw Polski. To najlepiej świadczy o ówczesnej sile klubu – dodaje wiceprezes. W 2010 roku, w miejscu gdzie były korty, powstało Centrum Kulturalno-Kongresowe. Wtedy też Start Wisła przeniósł się do nowego, pięknego obiektu Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, z dziesięcioma kortami letnimi i 4-kortową halą z nawierzchnią pleksipave. – Z tego obiektu korzystają także inne, nowo powstałe kluby prowadzone przez naszych byłych zawodników. Konkurencja w mieście jest więc teraz znacznie większa niż w czasach, o których wspominałem – mówi Michał Szwed.

Start Wisła i w ostatnich latach miała się jednak czym chwalić. – Sukcesy naszych zawodników to wynik doskonałej pracy kadry trenerskiej, w szczególności Jarosława Adamkiewicza. Jego wychowankiem jest m.in. Jakub Kmita, który w 2001 roku wystąpił w juniorskim turnieju Roland Garros. Teraz ta dwójka razem pracuje w naszym klubie – dodaje wiceprezes.

Wymieniając czołowych graczy klubu z Torunia nie można nie wspomnieć o Marzenie Sierackiej, obecnie Słojewskiej, która dwukrotnie wystąpiła w Wimbledonie, także w rywalizacji juniorów.



– To jednak już bardziej odległe czasy, bo mówimy o połowie lat 70. Ostatnimi czasy, bo jeszcze kilka lat temu, sporo medali młodzieżowych mistrzostw Polski zdobył dla naszego klubu Mikołaj Jędruszczak. Teraz to jednak bardziej celebryta niż tenisista, zwycięzca pierwszej polskiej edycji „Love Island”, występujący też w „Tańcu z gwiazdami” – mówi Michał Szwed. Być może za kilka lat do tego grona dołączy Antonina Snochowska. – To nasz diament, który za kilka lat może stać się prawdziwym brylantem. Oglądanie jej na korcie to czysta przyjemność – zapewnia wiceprezes.

Antonina ma obecnie 10 lat i jest podopieczną Joanny Wenderlich. Nie tak dawno zajęła drugie miejsce w XVII Festiwalu Krasnali i Krasnalek w Piotrkowie Trybunalskim, będącym nieoficjalnymi mistrzostwami Polski do lat 10. Zawodniczka Startu Wisły do srebra wywalczonego w singlu dotożyła jeszcze brąz w deblu. Można zatem mieć nadzieję, że za kilka lat zobaczymy ją na korcie podczas turnieju Bella Cup, który jest prawdziwą wizytówką klubu z Torunia. – Za nami już 25 edycji tej imprezy. Uczestniczyło w nich wiele znanych i cenionych tenisistek – mówi Michał Szwed.

Tegoroczna edycja, ze względu na pandemię została odwołana. – Wierzymy, że w przyszłym roku takich problemów już nie będzie. Co jeszcze organizujemy w naszym klubie? W każdym sezonie staramy się przeprowadzić 8-10 turniejów klasyfikacyjnych PZT oraz kilka imprez z cyklu Tenis 10. Do tego organizujemy obozy dla młodych graczy, bo w klubie trenuje ich obecnie ok. 30. Krótko mówiąc, prowadzimy pracę u podstaw. Mamy gdzie to robić, bo władze miasta zbudowały dwie hale do gry w tenisa, za co wypada im tylko podziękować. Pod tym względem, na tle innych aglomeracji, na pewno się wyróżniamy – kończy Michał Szwed. ■

Tomasz Sikorski



KUJAWSKO-POMORSKI ZWIĄZEK TENISOWY W BYDGOSZCZY

ul. Sportowa 2, 85-091 Bydgoszcz | tel: 790-600-795 | Adres do korespondencji: ul. Jeremiego Przybory 11/11, 85-793 Bydgoszcz
e-mail: biuro@kptz.bydgoszcz.pl, asik-k@o2.pl | www.kptz.bydgoszcz.pl

DECYDOWAŁY DODATKOWE SETY



W Świdniku odbył się finał B Drużynowych Mistrzostw Polski młodzików. Impreza rozgrywana była pod patronatem burmistrza, Waldemara Jaksona. Ozdobą turnieju był półfinałowy mecz miejscowej KT Avii, grającej w składzie: Natalia Wieleba, Natalia Chylińska, Katarzyna Kliber i Natalia Kowal, ze Szkołą Tenisa Tie Break Warszawa. – Na sześć pojedynków aż cztery kończyły się super tiebreakami. To świadczy tylko o tym, jak zacięta była to konfrontacja – mówi prezes WZT, Marcin Kowal.



Ostatecznie minimalnie lepsze w tej rywalizacji okazały się dziewczyny ze stolicy, które w finale musiały jednak uznać wyższość rywalk z Parku Tenisowego Olimpia Poznań. Trzecie miejsce zwywalczyły zawodniczki Toruńskiej Akademii Tenisowej, a Avia zakończyła mistrzostwa na czwartym miejscu. – Szczególne podziękowania za pomoc w organizacji imprezy kierujemy do sekretarz miasta Ewy Jankowskiej oraz do starosty świdnickiego Łukasza Reszki – dodaje prezes. ■

Nowy obiekt w Dzierzkowicach

W Dzierzkowicach koło Kraśnika powstał nowy obiekt tenisowy. Z tej okazji na czterech ceglanych kortach rozegrano turniej dla amatorów. W kategorii open zwyciężył Kacper Gołofit z Kraśnika, pokonując w finale Kamila Szymanka ze Świdnika. W zawodach rywalizowano także w poszczególnych kategoriach wiekowych.

I tak, rywalizację w grupie 45+ wygrał Jacek Kadis z Kraśnika przed Sławomirem Mazikiem z Urzędowa, a w gronie tenisistów 60+ najlepszy okazał się Krzysztof Samonek, który w finale pokonał nestora kraśnickiego tenisa Ryszarda Puka. Gośćmi turnieju byli m.in. poseł Kazimierz Choma, dyrektor Departamentu Sportu Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie Artur Domański, wójt Dzierzkowic Marcin Gąsiorowski oraz prezes Wojewódzkiego Związku Tenisowego Marcin Kowal. ■



Tenisowa Talentiada, deblowy turniej rodzinny „Family Cup” oraz wiele zabaw i konkursów dla dzieci – tak w skrócie wyglądał Narodowy Dzień Tenisa w Puławach. Misję popularyzacji tenisa wzięli na siebie zawodnicy PZT Lotos Team: Weronika Falkowska, Stefania Rogozińska-Dzik oraz Michał Dembek. ■

BYŁO CIEKAWIE I ŚMIESZNIE



Narodowy Dzień Tenisa w Zielonej Górze zgromadził na starcie ponad 60 dzieci w turnieju tenisowym oraz 11 drużyn w Talentadzie. Przy tak dużej liczbie uczestników nie zabrakło emocji, ciekawych meczów, wspaniałych nagród i dobrej zabawy. Dodatkowo najmłodszy mogli wziąć udział w konkursach sprawnościowych, pobawić się w Krainie Eksperymentów, a także porozmawiać i poodbijać piłeczkę z reprezentantką Polski, zielonogórzanką Martyną Kubką.

Na korcie pojawili się także wybitni, zielonogórscy sportowcy nie związani na co dzień z tenisem, koszykarz Łukasz Koszarek i tenisista stołowy Lucjan Błaszczuk. Zadanie mieli nietatwe, bo naprzeciw nich, w pokazowym pojedynku, stanęli zielonogórscy kabareciarze, Przemysław Żejmo z Kabaretu Jurki, a także Dariusz Kamys i Łukasz Pietsch z Kabaretu Hrabi. Ci ostatni nie dość, że potrafią dobrze grać, to jeszcze rozbawiają i rozpraszają rywali jak nikt inny... ■

Winobranie na korcie, czyli seniorzy w akcji

Polsko-Niemiecki Amatorski Turniej Tenisowy Winobranie przyciąga do Zielonej Góry najbardziej doświadczonych tenisistów. – To impreza dla nieco starszych miłośników tenisa, powyżej 50. roku życia. Najstarsi, a byli nimi w tym roku Józef Safian i Herbert Gralow, skończyli już 80 lat! – mówi Piotr Fabich, prezes Związku Tenisa Województwa Lubuskiego. On też oficjalnie otworzył zawody.

– Zrobiłem to w towarzystwie Barchusa, ponieważ turniej był jednym z elementów Lubuskiego Święta Wina – dodaje. W sumie do rywalizacji przystąpiło ok. 60 zawodników. – Przyjechali do nas tenisiści nie tylko z naszego województwa, ale także z zaprzyjaźnionych klubów z terenu Brandenburgii. Emocji nie brakowało, a poziom sportowej rywalizacji był bardzo wysoki – zapewnia prezes.



Tak było choćby w turnieju pań, gdzie nie było podziału na kategorie wiekowe. Najlepsza okazała się w nim Renata Skrzypczyńska. Z kolei wśród panów, w grupie 50+, numerem jeden okazał się Wojciech Tomków, w gronie tenisistów powyżej 60 lat triumfował Jan Janiszak, a w rywalizacji najbardziej doświadczonych zawodników, czyli graczy 70+ zwyciężył Adam Stoltmann.

– Dla uczestników turnieju, oprócz pucharów i dyplomów, przygotowaliśmy także liczne upominki oraz konkurs. Chcielibyśmy podziękować głównym sponsorom tegorocznych zmagania, tj. Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Lubuskiego oraz Urzędowi Miasta Zielona Góra, jak również darczyńcom instytucjonalnym i prywatnym sympatykom tenisa – kończy Piotr Fabich. ■

TENIS RAZEM Z EKOLOGIĄ

Związek Tenisa Województwa Lubuskiego oraz Przytok Tennis Club zorganizowali imprezę promującą ekologiczny styl życia wśród młodych mieszkańców województwa. Podczas „Letniego Młodzieżowego Festynu Tenisowego z okazji 30-lecia samorządu terytorialnego z Ekologią na Ty”, bo tak brzmiała pełna nazwa imprezy, przez korty przewinęło się ok. 300 osób. Wielu z nich po raz pierwszy miało okazję wziąć udział w pokazowych treningach przeprowadzonych przez klubowych trenerów. Nie zabrakło też innych elementów tenisowych, bo rozegrano także mieszany turniej deblowy, w którym przedstawiciele różnych pokoleń stanęli wspólnie do walki o tytuł ekologicznego mistrza roku. ■



Miło, sympatycznie i rodzinie



W Żarach odbył się Turniej Babolat Eximport Cup. Była to już XIII edycja tej imprezy. Trzydniowe zmagania rozpoczęły się od rywalizacji najmłodszych adeptów tenisa, w której uczestniczyło aż 34 młodych tenisistów. Dzień później do walki włączyło się wielu czołowych amatorów, trenerów i byłych zawodników z całej Polski. W tym roku w Żarach rywalizowano w sześciu kategoriach wiekowych.

W turniejach open najlepszymi okazali się Magdalena Żurek z Wrocławia oraz Dominik Zamiatała z Zielonej Góry. W gronie mężczyzn powyżej lat 40 wygrał Adam Umnicki z Legnicy, w grupie 50+ triumfował Marek Fras z Poznania, a wśród graczy 60+ pełną pulę zgarnął Jan Janiszak z Karczewisk. Rozegrano również turniej miksta, w którym zwyciężyli Magdalena Żurek i Radosław Grobelski z Leszna.

Zawodnicy mieli o co grać, bo pula nagród tego rocznego turnieju wynosiła 16 tysięcy złotych. Każdy uczestnik otrzymywał także pamiątkową koszulkę. – Było miło, sympatycznie i rodzinie. Nie zabrakło pięknych zagrań i emocji. Do zobaczenia za rok, miejmy nadzieję, że tym razem wiosną – zapewniają organizatorzy. ■

Bajkowe, babskie granie



Tenisowe Stowarzyszenie Kobiet Aktywnych w Zielonej Górze zorganizowało III edycję Tenisowego Turnieju Winobraniowego. Impreza, jak sama nazwa wskazuje, była jednym z elementów tradycyjnego Winobrania.

W zawodach wzięło udział 32 amateerek i amatorów tenisa, którzy świetnie się bawili. Bo nie o wynik w tym turnieju chodziło, choć oczywiście nikt tanio skóry nie sprzedał.

Samo Stowarzyszenie działa od grudnia 2018 roku i zdążyło już zorganizować cykl turniejów pod wspólnym hasłem „Babskie granie” oraz „Babska Liga”. Rywalizowały w nich panie w wieku od 18 do 65 lat. – Idea gry bez granic, czy to wiekowych czy amatorskich, powstała na Bajkowych Kortach. Wspieramy aktywność sportową w każdym wieku. Naszą misją jest aktywizacja kobiet. Ale nie tylko. Organizujemy również imprezy skierowane dla całych rodzin. Nie mamy wątpliwości, że nasza działalność ma sens – zapewniają panie z Tenisowego Stowarzyszenia Kobiet Aktywnych. ■



ZWIĄZEK TENISA WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO

ul. Kozuchowska 30, 65-364 Zielona Góra | e-mail: zwiazektenisowy@gmail.com | tel. kom: 607 282 396, 502 360 670 | www.ztwl.pl

TENIS ZAWSZE NA PIERWSZYM MIEJSCU

Szymon Kielan mówi, że od tenisa jest wręcz uzależniony. – Zawsze stawiam go na pierwszym miejscu. Na korcie jestem codziennie – zapewnia niespełna 18-letni, pochodzący z Ksawerowa, tenisista Pabianickiego Klubu Tenisowego.

Wszystko zaczęło się trochę przypadkowo. – Pewnego razu, wraz z rodzicami, oglądałem w telewizji mecz tenisowy, który bardzo przypadł mi do gustu. Miałem wówczas sześć lat, ale już wtedy stwierdziłem, że chciałbym spróbować swoich sił w tym sporcie. Mama z tatą uznali, że skoro sam wychodzę z inicjatywą, to nie będą robili mi żadnych przeszkód. Zaprowadzili mnie więc do klubu i tak już zostało. Kto grał w tamtym meczu oglądanym przeze mnie w telewizji? Niestety, tego już nie pamiętam – wspomina Szymon Kielan. Obserwując go dzisiaj na korcie, od razu rzucają się w oczy jego doskonałe warunki fizyczne.

– Mam 197 cm i na szczęście... już nie rosnę. Wiem, że w tenisie wzrost robi różnicę, ale tylko do pewnego momentu. Powyżej 190 cm serwis już dużo lepszy nie będzie, a poruszanie się na korcie staje się coraz trudniejsze. Dlatego cieszę się, że wyższy już raczej nie będę – mówi młody tenisista, który zapytany o tenisowy wzór nie potrafi wskazać jednego, konkretnego zawodnika. – Staram się skupić na własnej grze, stworzyć swój własny styl, choć wiadomo, że przy każdym uderzeniu należy spełnić określone kryteria techniczne – mówi. – Jeśli miałbym wskazać zawodnika, którego najbardziej lubię oglądać na korcie, to byłby to chyba Danił Miedwiediew – dodaje.

Nad sportowym rozwojem Szymona od początku pieczę sprawuje jego ojciec, Dariusz Kielan. Były momenty, w których próbowaliśmy coś zmienić. Mieliśmy różne pomysły, ale zawsze wychodziło na to, że największe sukcesy osiągam, grając i trenując pod okiem taty – mówi. Jednym z pomysłów na kolejny krok w tenisowej karierze reprezentanta klubu z Pabianic jest ewentualny wyjazd do Stanów Zjednoczonych. – To jedna z furtek, której nie chcę sobie zamykać. Różnie w życiu się przecież uktada. Dodatkowym plusem takiego kroku byłaby możliwość skończenia jednej z tamtejszych szkół – uważa młody tenisista.

Póki co jednak Szymon uczy się w Łodzi, w Liceum Ogólnokształcącym Marcina Gortata. – To szkoła, która idzie sportowcom na rękę. Nauczyciele wiedzą czym się zajmuję i przykują oko na moje liczne wyjazdy na turnieje, a co za tym idzie na nieobecności na lekcjach. Nie ma też problemów z przekładaniem egzaminów – zapewnia zawodnik, który może też liczyć na wsparcie swojego klubu. – Mam tam wszystko, co jest mi potrzebne. Jest hala i korty, z których mogę korzystać kiedy tylko chcę i ile tylko chcę – dodaje Szymon Kielan, który



Szymon Kielan wygrał Grand Prix Wojciecha Fibaka w Sobocie, a w wolnych chwilach czytał nasz magazyn.

w tym roku zdobył dwa medale podczas mistrzostw Polski juniorów.

– W mikście, wraz z Laurą Duhl z Bielska-Białej, sięgnęliśmy po złoto. W deblu natomiast, grając w parze z Jaszą Szajrychem z Poznania, wywalczyliśmy brąz. Apetyty były większe, bo celowaliśmy w tytuł. Nie wszystko ułożyło się jednak po naszej myśli. Debel jest zresztą specyficzny. W półfinałowym pojedynku o wszystkim decydował super tie-break, który w pewnym sensie jest loterią – wspomina tenisista. On, mimo młodego wieku, medali mistrzostw Polski ma już zresztą bardzo dużo. – Które cenię sobie najbardziej? Chyba dwa złote wywalczone w rywalizacji do lat 16 oraz jeden do lat 18. Po ten drugi sięgnąłem w hali – mówi.

W tym roku nie wszystkie plany udało się jednak zrealizować. – Chciałem wystąpić w juniorskim French Open, ale ostatecznie turnieje trochę mi nie wyszły. Inna sprawa, że mączka nie jest moją ulubioną nawierzchnią. Lepiej czuję się na tej typu hard, która zdecydowanie bardziej odpowiada moim warunkom fizycznym. Plany były zresztą takie, aby pojechać na kilka turniejów wielkoszlemowych, ale przez epidemię trzeba je było zweryfikować – zdradza Szymon Kielan, dla którego tenis od dawna jest już priorytetem. – On zawsze jest na pierwszym miejscu. Zaraz za nim jest szkoła, a dopiero później ewentualne rozrywki – kończy zawodnik. ■

Tomasz Sikorski

NAUKA JEST TAK SAMO WAŻNA JAK TRENINGI



Winner w języku angielskim oznacza zwycięzcę, a w tenisie bezpośrednio zdobyty punkt uderzeniem, na które rywal nie ma szans odpowiedzieć. Uczniowski Klub Tenisowy Winner Kraków ma ambicję wychować tenisistów, którzy będą potrafili zwyciężać, ale przede wszystkim poradzą sobie w najróżniejszych sytuacjach życiowych, poznają języki obce i fascynujących ludzi, zwiedzą różne zakątki świata.

Joanna Sakowicz-Kostecka, Katarzyna Teodorowicz, Michał Kostecki – to nazwiska osób znanych w tenisowym świecie i to właśnie oni tworzą trzon kadry szkoleniowej klubu ze stolicy Małopolski. – Założycielem Szkoły Tenisowej Winner Kraków jest Michał Kostecki, mój mąż. Z czasem powstało też stowarzyszenie. Początkowo oprócz treningów pod kątem zawodników prowadziliśmy też działalność komercyjną. Jednak po kilku latach zdecydowaliśmy, że zajmiemy się wyłącznie szkoleniem wyczynowym. Kilka miesięcy temu do naszego sztabu do-



↑ **Joanna Sakowicz-Kostecka** z córką **Barbarą**, która wygrała turniej ogólnopolski w Pobiedziskach.

łączyła znakomita przed laty tenisistka Katarzyna Teodorowicz. To był dla nas kolejny pozytywny impuls – mówi Joanna Sakowicz-Kostecka, prezes UKT Winner Kraków, także była doskonała profesjonalna zawodniczka, komentator sportowy.

Na kortach Winnera obecnie trenuje zawodniczo sześcioosobowa grupa

dziewcząt (roczniki 2008-2009) oraz pięciu chłopców urodzonych w latach 2006-2008. – W naszej pracy kierujemy się kilkoma zasadami. Nauka w szkole jest tak samo ważna jak treningi. A co za tym idzie staramy się, żeby współpraca z rodzicami była harmonijna. Do wyznaczonego celu dążymy wspólnymi siłami: dziecko, rodzice, trener. Ten cel nie zostanie zrealizowany tu i teraz, w błyskawicznym tempie, ale powoli, małymi kroczkami. Co równie istotne, dzięki naszym doświadczeniom możemy uniknąć kardynalnych błędów – dodaje Joanna Sakowicz-Kostecka, która przygotowuje się do obrony pracy doktorskiej na krakowskiej Akademii Wychowania Fizycznego pt.: „Psychologiczne aspekty rozwoju sportowego oraz status społeczny po zakończeniu kariery zawodniczej reprezentanta Polski w tenisie”.

Korty Winnera Kraków to także miejsce, gdzie swoją przygodę z tenisem zaczynają Basia i Michał junior Kosteccy. – 11-letnia córka i 8-letni syn od najmłodszych lat przebywają na kortach, widzą jak grają inni. Nic dziwnego, że rakiety tenisowe szybko poszły w ruch. Wraz z mężem cieszymy się, że interesują się sportem – kończy z uśmiechem pani prezes. ■

Maciej Łosiak



Szkolenie dla nauczycieli

Tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego, nauczyciele wychowania fizycznego z Gminy Wielka Wieś w Małopolsce przeszli wstępne szkolenie z programu Tenis 10. Zajęcia prowadzili akredytowani wykładowcy Polskiego Związku Tenisowego, Katarzyna Strączy i Grzegorz Kosek, którym asystował Jakub Migas. Cała kadra szkoleniowa reprezentowała KS Dragon TT Pro Giebułtów.



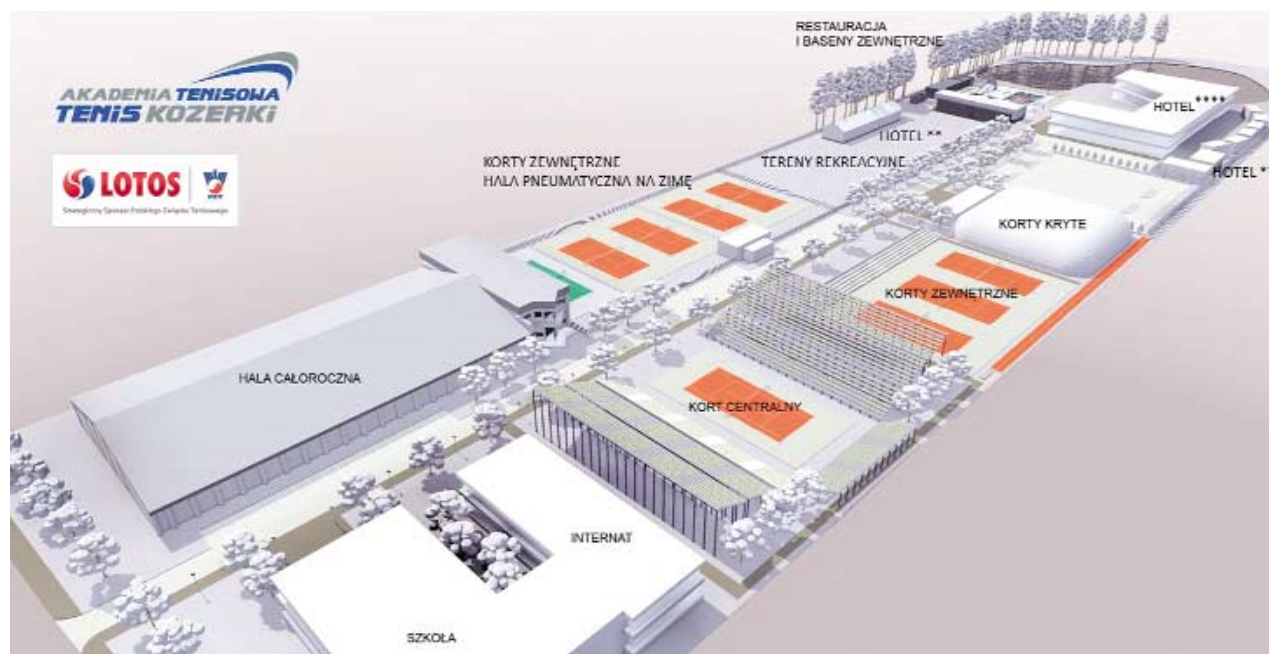
– Szkolenie odbyło się w obiekcie Tennis&Country Club Giebułtów z inicjatywy wójta gminy Wielka Wieś oraz klubu sportowego Dragon. Jego głównym celem była popularyzacja białego sportu podczas lekcji wychowania fizycznego. W trakcie zajęć, ich uczestnicy dowiedzieli się o celach programu Tenis 10. Mówiliśmy również o doborze rakiet oraz o tym, jak

prowadzić zajęcia tenisowe w dużych grupach. Wsparcia udzielił nam Polski Związek Tenisowy, przesyłając materiały szkoleniowe dla nauczycieli. Wszyscy obecni zadeklarowali kontynuowanie współpracy. Kolejnym etapem mają być pokazowe zajęcia tenisa w poszczególnych szkołach – relacjonuje Grzegorz Kosek. ■



MAŁOPOLSKI ZWIĄZEK TENISOWY

ul. Siedleckiego 7, 31-538 Kraków | prezes: Dariusz Saletra | e-mail: biuro@tenismalopolska.pl | www.tenismalopolska.pl



TO BĘDZIE JEDYNA TAKA AKADEMIA TENISOWA W POLSCE

Zgodnie ze starannie zaplanowaną wizją oraz w wyniku konsekwencji w dążeniu do realizacji założonych celów, Akademia Tenisowa Tennis Kozierki wchodzi właśnie w kolejną fazę swojego dynamicznego rozwoju.

Podczas 16. Gali Nagród Biznesu Sportowego, która odbyła się 18 września, Polski Związek Tenisowy otrzymał nagrodę w kategorii specjalnej „Polski Związek Sportowy 2019 roku”. Nie był to koniec dobrych informacji dla polskiego białego sportu, ponieważ podczas tej samej gali minister sportu, Danuta Dmowska-Andrzejuk, oficjalnie poinformowała o przyznaniu dotacji w wysokości 11,5 mln zł na rzecz rozbudowy obiektu Akademii Tenisowej Tennis Kozierki, która ma się również stać bazą treningową Polskiego Związku Tenisowego.

– Decyzja o przyznaniu dotacji to efekt wieloletniej pracy nad rozbudową obiektu oraz wdrażania do projektu rozwiązań o najwyższej jakości. Sam wniosek został przygotowany bardzo profesjonalnie, uzyskując wysokie oceny formalne i merytoryczne. Inwestor, poza zweryfikowaniem swojej wiarygodności dotychczasowym funkcjonowaniem, realizacją podejmowanych działań oraz stworzeniem merytorycznego wniosku spełniającego kryteria formalne, musiał również zapewnić środki własne na realizację budowy w kwocie 11,5 mln zł, równej wnioskowanemu dofinansowaniu. Niezwykle istotnym elementem było też



Kort Centralny

500 stałych miejsc, trybuny stelażowe do 3000 miejsc.



aktywne wsparcie Polskiego Związku Tenisowego, z którym Akademia będzie blisko współpracować przy realizacji wspólnych projektów związanych z rozwojem polskiego tenisa – mówi Krzysztof Puna, dyrektor sportowy Akademii.

Na terenie Akademii powstanie m.in. całoroczna hala tenisowa z czterema kortami twardymi, dwa korty twarde zewnętrzne, trzy kolejne korty zewnętrzne o nawierzchni ceglanej oraz dwa kolejne kryte korty twarde w zabudowie z rozsuwanymi na okres

letni bokami. Powstanie kort centralny (mączka) z powiększonymi wybiegami, trybunami oraz zapleczem szatniowo-sanitarnym. Uzupełnieniem dla treningu będzie również m.in. hala wielofunkcyjna do gier zespołowych oraz strefa treningu ogólnorozwojowego, wielofunkcyjnego i indywidualnego oraz bieżnia lekkoatletyczna.

– Docelowy obiekt składający się z 16 kortów (osiem o nawierzchni typu hard i osiem o nawierzchni ceglanej) wraz z infrastrukturą pomocniczą (już istniejącą i budowaną, w tym hotel) umożliwi trenującym tutaj zawodnikom komfortowe warunki pracy oraz możliwość zrealizowania każdego akcentu tenisowego w jednym miejscu. Dodatkowo działa filia w Grodzisku Mazowieckim, która jest jednocześnie Centrum Szkolenia Tennis10 Akademii. Na tym obiekcie dysponujemy dwoma kortami krytymi oraz dwoma kortami zewnętrznymi o nawierzchni twardej – wylicza Krzysztof Puna.

Działalność Akademii oraz jej ciągły rozwój zostały również dostrzeżone przez Polski Związek Tenisowy. – Nasz obiekt, na bazie ścisłej współpracy z PZT, stanie się Centrum Szkoleniowym Polskiego Związku Tenisowego. Na terenie Centrum Szkoleniowego będą się odbywały m.in. zgrupowania kadr narodowych, szkolenia zawodników, sędziów i trenerów, ważne imprezy tenisowe, takie jak mistrzostwa Polski, turnieje międzynarodowe czy mecze Fed Cup i Davis Cup. Planowane oddanie pełnej infrastruktury sportowej to lato 2021 r., co zbiega się w czasie z obchodami 100-lecia funkcjonowania Polskiego Związku Tenisowego – dodaje dyrektor sportowy.

Poza inwestowaniem w infrastrukturę Akademia Tenisowa Tenis Kozierki rozbudowuje również kadrę trenerską i zawodniczą. – Do naszego zespołu trenerskiego dołączają znane i uznane nazwiska specjalistów, którzy będą prowadzili naszych zawodników do realizacji wspólnych marzeń sportowych – zapewnia Krzysztof Puna. Powstający ośrodek szkoleniowy w Kozierkach to „duży oddech” dla polskiego tenisa, potrzebującego takich obiektów dla rozwoju dyscypliny. To również zwieńczenie wieloletnich starań PZT o powstaniu funkcjonalnego ośrodka szkoleniowego wszystkich kadr narodowych. ■



Hala całoroczna 4-kortowa wraz z zapleczem (szatnie, siłownia, sala treningu funkcjonalnego)



JUŻ OBJAWIAJĄ SIĘ PIERWSZE TALENTY...



Akademia Tenisowa Tenis Kozierki, poza szkoleniem zawodniczym, duży akcent kładzie na pracę z najmłodszymi.

– Poprzez działania klubowe staramy się przekonywać najmłodszych, ich rodziców, władze samorządowe i sportowe, że tenis jest łatwy, zdrowy, atrakcyjny, dostępny dla każdego i że można go uprawiać przez całe życie. Zajęcia z najmłodszymi prowadzone są na terenie filii w Grodzisku Mazowieckim, która jest naszym CENTRUM TENIS 10. Obiekt jest idealny dla najmłodszych – nawierzchnia, wyposażenie tenisowe i ogólnosportowe daje ogromny komfort dla najmłodszych adeptów białego sportu. Nie bez znaczenia jest jego bardzo dobra lokalizacja – samo centrum Grodziska, co stanowi duże ułatwienie logistyczne dla rodziców – zapewnia Krzysztof Puna, dyrektor sportowy Akademii.

– Intensywnie pracują szkółki dla dzieci, zajęcia prowadzone są zgodnie z metodyką nauczania Tenis 10. Akademia uzyskała możliwość popularyzowania dyscypliny wśród najmłodszych w oparciu o program NPUT. Działa również Tenisowe Przed-

szkole dla Najmłodszych oraz tenisowe zajęcia świetlicowe. Dzięki temu coraz liczniejsze grono młodych adeptów tenisa ma dostęp do nauki tej dyscypliny sportu. Jest dla nas oczywiste, że dobra praca u podstaw spowoduje, że za kilka lat dział zawodniczy Akademii będzie zasilany dobrze ukształtowanymi wychowankami. Już objawiają się pierwsze ciekawe talenty – dodaje.

– Jesteśmy bardzo aktywni w zakresie organizacji turniejów Tenis 10, gdzie w każdym turnieju notujemy dużą liczbę uczestników. Są to zarówno zawodnicy naszego klubu, jak i spore grono zawodników przyjezdnych. Często są to nasi stali goście z całego kraju. Pod koniec września zakończyła się letnia edycja cyklu turniejów Kozierki Open Kids Head Cup. Rozegrany został turniej Masters, który wyłonił zwycięzców edycji letniej. W okresie październik – grudzień uruchamiamy edycję zimową cyklu Kozierki Open Kids Head Cup. Turnieje odbywają się cyklicznie co dwa tygodnie, okazji do gry jest zatem dużo. Pod koniec grudnia cykl podsumujemy turniejem Masters, rozdamy atrakcyjne nagrody i od stycznia, już po zmianach rocznikowych, rozpoczniemy kolejną edycję – kończy Krzysztof Puna. ■



WALCZY O DOBRE STOPNIE I MIEJSCE W RANKINGU

– Rogera Federera podziwiam za technikę gry, Rafaela Nadala za waleczność, Su-WeiHsieh za kreatywność, a bracia Bryanowie są dla mnie wzorem, jak należy grać debła – mówi **Laura Koralnik**.

Laura ma 16 lat i jest zawodniczką WKT Mera Warszawa. Jej szkoleniowcem jest obecnie Jakub Grzys, były zawodnik, a obecnie trener ze Świdnika, który założył szkołę „YellowTennis”. Wspólne treningi rozpoczęli od przygotowań do Halowych Mistrzostw Polski Kadetek w Pszczynie, na początku 2000 roku, na których jego nowa podopieczna od razu zdobyła srebrny medal w grze pojedynczej.

– To zawodniczka z ogromnym potencjałem, grająca bezkompromisowy, szybki tenis. Groźna zarówno na korcie ziemnym, jak i twardej nawierzchni. Inteligentna, sprawna fizycznie. Uwielbia kończyć wymiany backhandem – uważa szkoleniowiec.

Co zdaniem 16-letniej warszawianki jest potrzebne do osiągania sukcesów na arenie międzynarodowej? – Do tego konieczna jest m.in. stabilność finansowa, która umożliwi większy wybór turniejów, zapewni utworzenie profesjonalnego składu trenerskiego, a także pozwoli na właściwy trening, odnowę biologiczną, konsultacje i sparingi na szczeblu krajowym i zagranicznym. Ponadto potrzebne jest pełne zaangażowanie na treningu, mądre i rozsądne jego prowadzenie. Do budowania rankingów wymagane jest za to dużo cierpliwości i determinacji oraz odporność psychiczna i przygotowanie motoryczne – mówi Laura Koralnik, która pierwsze kroki na korcie stawiała, będąc jeszcze małym dzieckiem.

– Mieszkamy obok kortów i rodzice często je odwiedzali w weekendy. Gdy byłam mała, mama z tatą nie bardzo mieli mnie z kim zostawić w domu, więc gdy szli grać, zabierali mnie ze sobą. Można powiedzieć, że moja kariera zaczęła się w wieku niespełna 3 lat, od... budowania zamków z mączki na korcie. Ku radości kortowego, który musiał te zamki burzyć oraz ludzi wchodzących na kort, którzy niekiedy potykali się o te góry z mączki. Z czasem tata postanowił zapisać mnie do szkoły tenisowej i od tamtej pory, zamiast na „budownictwie”,



skupiłam się na graniu. W 2009 roku rozpoczęłam treningi indywidualne – wspomina.

Laura, jak wielu młodych tenisistów, podpatruje bardziej doświadczonych graczy. – Jednego wzoru nie mam, ale lubię oglądać Naomi Osakę i Amandę Anisimovą. Rogera Federera podziwiam za technikę gry, Rafaela Nadala za waleczność, Su-WeiHsieh za kreatywność, a bracia Bryanowie są dla mnie wzorem, jak należy grać debła. Bardzo lubię też oglądać CoriGauff. Ona wprawdzie jest z mojego rocznika, ale gra bez kompleksów i już teraz potrafi wygrywać ze starszymi rywalkami. Z zawodników, którzy dbają o dobry nastrój kibiców na trybunach i przed telewizorami, lubię mecze Gaela Monfilsa i Nicka Kyrgiosa, których zagrania są niekiedy wręcz nieprawdopodobne – mówi.

– Moim ulubionym Wielkim Szlemem jest Wimbledon, chociaż nigdy nie miałam okazji zagrać na nawierzchni trawiastej – dodaje Laura, która w wolnej chwili lubi też chwycić za książkę, co wśród młodzieży nie jest aż tak popularne. – Czytam wszystko, co mi wpadnie w ręce, bo wychodzę z założenia, że z każdej książki można się czegoś nauczyć i zastosować w życiu. Najchętniej, tak dla rozrywki, czytam kryminały, jednak ostatnio, głównie dzięki mojemu trenerowi, coraz częściej sięgam też po fantastykę. Moja ulubiona seria książek to „Chyłka” Remigiusza Mroza. Na mojej półce nie brakuje również biografii tenisistów i tenisistek, które najczęściej czytam w oryginale – wylicza zawodniczka.

Jej zdaniem pogodzenie nauki z uprawianiem sportu wcale nie jest takie trudne. – Mnie się to udaje. Lubię się uczyć i łatwo mi to przychodzi. Noce są długie, a treningi zaczynają się dopiero o godz. 10, więc mogę się wyspać (śmiech). Średnia moich ocen po I klasie liceum to 5,65. Mam też ambitne plany, jeśli chodzi o dalszą naukę. Chciałabym pogodzić zawodnicze granie ze zdaniem matury z bardzo dobrym wynikiem – zapewnia. – A cele sportowe? Ten najbliższy, to osiągnięcie miejsca w pierwszej setce rankingu ITF juniorskiego. W przyszłości chciałabym też wygrać turniej Wielkiego Szlema i zdobyć medal na Igrzyskach Olimpijskich – kończy Laura Koralnik. ■

DOTRZEĆ DO SZEROKIEGO GRONA ODBIORCÓW



Co sprawia, że taki czy inny sport cieszy się większą lub mniejszą popularnością w danym kraju? Czy to pieniądze inwestowane w ten sport, czy też dostępność infrastruktury? A może oddolne promowanie tego sportu, w małych miastach, wioskach, gdzie dzieci nie mają aż tak dużo możliwości spędzania wolnego czasu? – W Stowarzyszeniu Sportowym Grand Park uznaliśmy, że najłatwiej dotrzemy do szerokiego grona odbiorców filmami o tenisie publikowanymi w internecie – mówi jego prezes Jarosław Grzegorzak.



stąpi zajęć na wysokim poziomie z trenerem w profesjonalnej szkółce, ale też nic nie stoi na przeszkodzie, aby innymi metodami dotrzeć do tych, którzy w swojej okolicy nie mają takiej szkółki. Albo takich, którzy chcą po zajęciach w szkółce poćwiczyć dodatkowo w domu – dodaje Jarosław Grzegorzak.

– W naszym klubie doszliśmy do wniosku, że można to zrobić i żeby zacząć nie trzeba wcale inwestować gigantycznych kwot. Wystarczą chęci, trochę wolnego czasu i sprzęt filmowy. Od dłuższego czasu przygotowujemy filmiki, których odbiorcami mają być dzieci już trenujące, ich rodzice, ale także osoby, które dopiero chcą zacząć naukę tenisa. Tu się oczywiście zapala lampka – jak to nauka tenisa z filmów? Wiemy doskonale, że filmami zawodowców się nie wykształci. Chodzi bardziej o to, aby bezpłatnie dostępne filmiki ułatwiły początkującym i tym, którzy dopiero zainicjują naukę, pierwsze kroki, aby dać rodzicom szansę w domu przećwiczyć z dzieckiem pewne elementy gry, dzięki czemu szybciej zacznie ono robić postępy w szkółce tenisowej, do której chodzi. Podobnie jest w przypadku amatorów – przekonuje prezes.

– Sama idea robienia filmików zrodziła się w czasie epidemii koronawirusa. Siedząc w domu, bez dostępu do kortów zrozumieliśmy, że mali zawodnicy

i ich rodzice nie powinni zostać bez możliwości rozwijania dotychczas zdobytych umiejętności lub przynajmniej podtrzymania tych, które już nabyli na zajęciach w szkółkach. Tak powstał pomysł, na krótkie filmowe podpowiedzi pod nazwą Grand Play. Nasze filmy można znaleźć na stronie www.grand-park.pl, fanpage'u www.facebook.com/grand-play24 oraz na naszym kanale Youtube o nazwie Grand Play – wylicza Jarosław Grzegorzak.

– W przyjętej przez nas formule staramy się pogodzić dwie z pozoru wykluczające się rzeczy. Po pierwsze chcemy, aby filmy były atrakcyjne i nie nudziły widza. Dodajemy w nich ujęcia z drona, kadry w zwolnionym tempie i animacje. W prezentacji wszystkich zagadnień pomagają dzieci, grające na różnych poziomach i w różnym wieku. Z drugiej jednak strony chcemy, aby filmiki były na tyle wypełnione niezbędną treścią, że zawodnicy czy ich rodzice, którzy będą to oglądać, mieli jak najłatwiejsze zadanie przed rozpoczęciem treningu. Oczywiście jest nierealne, aby wyczerpać poruszane tematy w stu procentach, ale mamy ogromną nadzieję, że nasze filmiki staną się dla widzów pretekstem do dalszego zgłębiania wiedzy o tenisie – kończy prezes Stowarzyszenia Sportowego Grand Park. ■



– Nie jest oczywiście łatwo stwierdzić, że taka czy inna metoda znacznie zwiększy popularność tenisa. Infrastruktura w ostatnich latach się poprawiła, jest więcej obiektów, są Orliki, na których zamocowana jest na stałe siatka do tenisa. Jest Narodowy Dzień Tenisa, jest NPUT. Dzieje się dużo dobrego na rzecz tenisa. Uznaliśmy, że możemy do tego dołożyć swoją małą cegiełkę, by nasz ulubiony sport stał się także ulubionym sportem innych. Można to zrobić i to niekoniecznie z biznesowej potrzeby branży tenisowej. Oczywiście nic nie za-

OD PRZEDSZKOLAKÓW PO SENIORÓW

Fundacja Tenis PRÓSZKÓW

W Fundacji Tenis Prószków z powodzeniem działała letnia szkoła tenisowa „Tenis gram, bo lubię!”. – Została ona stworzona dwa lata temu, głównie z myślą o dzieciach szkolnych, ale obecnie na zajęcia przychodzą również przedszkolaki, dorośli, seniorzy, a nawet niepełnosprawni. Z naszych zajęć korzysta ponad 100 osób. W tym roku, który był szczególnie ze względu na sytuację związaną z pandemią, mieliśmy ograniczony nabór nowych osób, ale i tak możemy powiedzieć, że był to bardzo dobry sezon – mówi Malwina Wójciak, trenerka w Fundacji Tenis Prószków.

Ale to nie wszystko, bo w lipcu odbył się mecz między Fundacją i Kamiennogórskim Klubem Tenisowym. Obie ekipy walczyły o Puchar Burmistrza Prószkowa. W sumie rozegrano 20 meczów singlowych i 5 deblowych. – Było to pierwsze takie wydarzenie na naszych kortach, nowy pomysł i nowa formuła. Dla zawodni-



ków była to okazja do gry na punkty, a to zawsze podnosi umiejętności – mówi Malwina Wójciak, która w swojej drużynie pełniła funkcję kapitana i zawodniczki.

W okresie letnim w Prószkowie zorganizowano również półkolonie dla dzieci i młodzieży. Ich uczestnicy nie tylko grali i trenowali, ale także skupili się na treningu motorycznym i rywalizowali w sportach zespołowych. W przerwach między zajęciami poznawali też historię największych turniejów wielkoszlemowych i najważniejsze tenisowe postacie, od Jadwigi Jędrzejowskiej po Rogera Federera.

Wrzesień w Prószkowie był z kolei miesiącem turniejowym. Najwięcej radości mieli najmłodsi, czyli dzieci w wieku przedszkolnym, dla których była to pierwsza rywalizacja turniejowa.

Wtedy też odbył się rewanżowy, wyjazdowy mecz w Kamiennnej Górze. – Po porażce na własnych kortach drużyna Fundacji odegrała się na Dolnym Śląsku i powróciła do domu z pucharem. We wrześniu odbyły się u nas także turnieje kobiet i mężczyzn oraz podsumowaliśmy Prószkowską Ligę Tenisową, która działała przez cały sezon – kończy Malwina Wójciak. ■

Idą w dobrym kierunku



Dwie ekipy z województwa opolskiego wzięły udział w Talentadzie, która odbyła się na kortach Górnika Bytom. – Nasz region reprezentowały dzieci z KKT Kędzierzyn-Koźle oraz STS Winner Strzelce Opolskie. Dla wszystkich był to debiut w tej imprezie – mówi Artur Wojciechowski, prezes Opolskiego Związku Tenisowego

– W konfrontacji z klubami z bardzo mocnego pod względem szkolenia tenisowego Śląska, nasi reprezentanci wypadli bardzo dobrze. STS Winner zajął siódme miejsce, a KKT Kędzierzyn uplasował się na ósmej pozycji. Uzyskane rezultaty utwierdzają nas w przekonaniu, że stawiając na rozwój i szkolenie dzieci idziemy w dobrym kierunku. Praca trenerska przynosi bardzo dobre efekty. Widać również duże zaangażowanie dzieci i ich rodziców, co w połączeniu z frajdą grania daje całkiem wymierne rezultaty – dodaje prezes. ■



DOPISAŁA FREKWENCJA I POGODA

Aż 66 zawodniczek i zawodników, i to z całej Polski, wystartowało w XVIII Memoriale Bogdana Gajewskiego. W tym roku dopisała nie tylko frekwencja, ale również pogoda, bo przez cały czas trwania zawodów była ona wręcz wymarzona. Słońce najbardziej świeciło dla Julii Lubomirskiej oraz Michała Sekuły, którzy triumfowali w kategoriach open. Wśród mężczyzn drugi był Karol Kusio, a na podium stanęli także Filip Sobczyk i Mariusz Gosik. W rywalizacji kobiet dalsze lokaty zajęły Adrianna Mazur, Zuzanna Drela oraz Julia Zontek.

Podczas Memoriału rywalizowano także w różnych kategoriach wiekowych. W grupie 40+ najlepszy okazał się Norbert Sobol, w 50+ zwyciężył Dariusz Gąbka, a w 65+ numerem jeden został Aleksander Tor. Dodajmy, że patron Me-



moriału, czyli Bogdan Gajewski, to były znakomity zawodnik oraz jeden z najwybitniejszych szkoleniowców. W trakcie 20-letniej pracy trenerskiej jego wychowankowie zdobyli 75 medali mistrzostw

Polski w różnych kategoriach wiekowych. Wychował całe pokolenia tenisistów, w tym mistrzów Polski: Ewę Żerdecką, Waldemara Rogowskiego i Włodzimierza Pikulskiego. ■

ZACZĘŁO SIĘ OD GRY W OGRODZIE



Ostatnie tygodnie są bardzo udane dla Oliwii Sybickiej. – To nasza prawdziwa peretka – przyznaje prezes Miejskiego Klubu Tenisowego w Stalowej Woli, Andrzej Pyzara. 11-latkę swój talent potwierdza praktycznie w każdym kolejnym turnieju, w którym bierze udział. Jej prawdziwym popisem był występ w Arka Cup 2020, który odbył się na kortach w Gdyni. – Oliwia grała tam rozstawiona z numerem pierwszym i jak na turniejową jedynekę przystało wygrała zarówno w singlu, jak w deblu – relacjonuje prezes.

W meczu finałowym gry pojedynczej zawodniczka ze Stalowej Woli pokonała Darię Dehmel ze Szczecińskiego Centrum Tenisowego Prawobrzeże. Te dwie zawodniczki stworzyły także debel, który na kortach w Gdyni nie miał sobie równych. Niemal prosto z Trójmiasta Oliwia Sybicka pojechała do Kalisza na turniej Metalplast Cup V – OTK Super Seria



do lat 12. Tam z kolei zajęła drugie miejsce, ulegając w finale Barbarze Kosteckiej z UKT Winner Kraków. Triumfem natomiast zakończył się jej występ w deblu, gdzie także grała w parze z Darią Dehmel.

We wcześniejszych turniejach wychowanka MTK Stalowa Wola radziła sobie równie dobrze i nic dziwnego, że otrzymała powołanie na obóz tenisowy PZT

dla rocznika 2009. – To ogromne wyróżnienie dla podopiecznej trenera Włodzimierza Pikulskiego, która w ostatnim czasie, dzięki swojej determinacji, umiejętnościom i zaangażowaniu zdobywa kolejne cenne nagrody i wyróżnienia – uważa Andrzej Pyzara. Dodajmy, że młoda zawodniczka pierwsze tenisowe kroki stawiała przed siedmioma laty.

– To było w ogrodzie, nad szeroką różową wstęgą przywiązaną od drzewa do krzyża ogrodowego – wspomina Oliwia. Swoją pierwszą rakietę dostała natomiast rok wcześniej na Dzień Dziecka. – To był pomysł mamy, która była zaprzeczona w turniej Roland Garros, który wtedy emitowano w telewizji – dodaje. W 2015 roku zawodniczka trafiła pod skrzydła trenera Włodzimierza Pikulskiego i tak pozostaje do dzisiaj, bo jak podkreśla sama tenisistka, ona i jej szkoleniowiec od razu stworzyli świetnie rozumiejący się duet. ■



OBLĘŻENIE KORTÓW NA PODLASIU

– Od dwóch lat, kiedy to nastąpiła rekonstrukcja zarządu Podlaskiego Wojewódzkiego Związku Tenisowego, biały sport na Podlasiu ma się bardzo dobrze – zapewnia prezes Tomasz Sokół.

– Wróciły regularne turnieje młodzieżowe niemal we wszystkich kategoriach wiekowych, a także odbyły się nowe Ogólnopolskie Turnieje Kwalifikacyjne i wiele imprez z cyklu Tenis 10. Co najbardziej jednak cieszy, rozwija się szkolenie najmłodszych, co napędza dodatkową rywalizację we wspomnianym Tenis 10. Narodowy Program Upowszechniania Tenisa, który prowadzą dwa kluby w województwie, UKS Sokół-Asy Białystok oraz UKS Return Łomża, dodatkowo zachęcił do regularnego uprawiania tenisa najzdolniejsze dzieci – dodaje.

Na obiektach w Białymstoku w ostatnim czasie doszło do zmian. – Są to zmiany na plus. Organizuje się znacznie więcej imprez, zarówno zawodniczych, jak i amatorskich. Korty na Podlasiu, których jest za mało, przechodzą obecnie oblężenie. Takiego zainteresowania tenisem jeszcze tutaj nie było. Warto, a raczej wręcz należy, to wykorzystać – zapewnia Tomasz Sokół. W kilku miastach tego regionu powstały amatorskie ligi kobiet i mężczyzn oraz dzieci. Najwięcej chętnych do gry jest, oczywiście, w Białymstoku. – W związku z tym należałoby wzbogacić infrastrukturę stolicy Podlasia o miejskie korty, jak to ma miejsce w pozostałych miastach i miasteczkach w województwie. Z tego miejsca, jako prezes Podlaskiego Wojewódzkiego Związku Tenisowego, apeluję do władz Białegostoku o stworzenie obiektu tenisowego z prawdziwego zdarzenia. Trochę to wstyd, że w ponad 300-tysięcznym mieście takiego nie ma. A zapotrzebowanie jest ogromne – kończy Tomasz Sokół. ■

Podwójne zwycięstwo Anieli



Ostatnie tygodnie są bardzo udane dla Anieli Galińskiej. 12-letnia zawodniczka działającego przy III Liceum Ogólnokształcącym UKS Return Łomża została bowiem podwójną złotą medalistką w wojewódzkim turnieju klasyfikacyjnym MJ CUP młodziczek. W finale podopieczna trenerki Aleksandry Durzyńskiej wygrała z Anną Wojewodą z KS Budowlani Olsztyn, tracąc zaledwie jednego gema. W grze deblowej partnerką Anieli Galińskiej była Michalina Dziemianowicz. W ostatnim czasie zawodniczka UKS Return zajęła także m.in. trzecie miejsce w ogólnopolskim turnieju klasyfikacyjnym skrzatów Piątuś Cup, który odbył się w Łomży. ■



Aniela Galińska wraz ze swoją trenerką.



PRZYCIĄGAJĄ NAJBARDZIEJ UTALENTOWANE DZIECI



Najlepsi zawodnicy klubu Tenis 10 wraz z trenerem Tomaszem Sokółem.

Klub Sokół-Asy nieoficjalnie rozpoczął swoją działalność w 2002 roku, na najstarszym korcie w Białymstoku, przy ul. Wołodyjowskiego. – Miejsce to słynęło z tenisowych tradycji. Kilkadziesiąt lat temu działała tam sekcja o nazwie „Śniadecja”. W 2005 roku klub już oficjalnie zarejestrował działalność i przystąpił do PZT. Od tego czasu przez siedem lat na dwóch kortach szkolnych przy ul. Gdańskiej rozegrano kilkadziesiąt najważniejszych turniejów w całej historii tenisa na Podlasiu – wspomina Tomasz Sokół, szef klubu i jednocześnie prezes Podlaskiego Wojewódzkiego Związku Tenisowego.

Do 2017 roku zawodnicy trenowali głównie na obiektach Politechniki. – Wtedy jednak, w porozumieniu z Top Tennis osiedliliśmy się na dwóch kortach, nieopodal centrum Białegostoku – dodaje. Sokół-Asy ma na swoim koncie dużą liczbę sukcesów i jest najbardziej utytułowanym klubem w województwie. Jego reprezentanci w swoim dorobku mają wicemistrzostwo Polski w mikście kadetów, wiele tytułów międzywojewódzkich

mistrzów młodzików w singlu, deblu i mikście, kilkadziesiąt tytułów mistrzów i wicemistrzów województwa we wszystkich kategoriach wiekowych, a także kilkanaście tytułów mistrzów Polski UKS.

– Przez 15 lat przez nasze korty przewinęło się kilka tysięcy osób, bo regularnie prowadziliśmy akcje w szkołach czy przedszkolach. W ogólnopolskim rankingu klubów najwyżej byliśmy notowani na 38 miejscu. Niektórzy zawodnicy w rankingach indywidualnych byli w czołowej „15” – wylicza Tomasz Sokół.

– Przystępując do Narodowego Programu Upowszechniania Tenisa, klub przyciągnął najbardziej utalentowane dzieci. Efekty pracy z nimi są zachwycające, co mam nadzieję niebawem napędzi koniunkturę na tenis w regionie – uważa prezes. Obecnie wybitnie rokującymi zawodnikami są 10-latk Julian Smorszczewski, o rok młodszy Julian Siemaszko, a także rówieśnice tego ostatniego Amelia Artemiuk i Adrianna Kabac. Wszyscy oni regularnie grają już w turniejach. ■



W tym turnieju każdy chce grać

Zambrów Open to turniej pod każdym względem wyjątkowy. Głównie ze względu na obsadę. – Uczestniczą w nim zawodowe tenisistki, mistrzowie kraju, byli zawodnicy ATP, zawodniczki WTA, mistrzowie AiS z wielu kategorii, seniorzy ITF, czołowi młodzieżowcy, najlepsi zawodnicy z regionu oraz zwyczajni amatorzy i pasjonaci dyscypliny. Przebieg turnieju również jest nadzwyczajny, bo najmłodszy mają

po 14 lat, a najstarsi 65! I wszyscy świetnie się bawią, walczą na kortach i czerpią satysfakcję z gry – zapewnia Tomasz Sokół, prezes Podlaskiego Wojewódzkiego Związku Tenisowego.

Tegoroczna impreza cieszyła się jeszcze większym zainteresowaniem niż w latach ubiegłych.

– W tym turnieju zawsze jest pełna drabinka na 64 zawodników, ale teraz chętnych do gry było całe mnóstwo. Wpływ na to pewnie miała przerwa spowodowana sytuacją epidemiologiczną w kraju, po której wszyscy miłośnicy białego sportu byli spragnieni tenisowej rywalizacji. Do udziału w zawodach przyciąga również pula nagród w gotówce oraz atrakcyjne trofea. Do tego organizator, Wojciech Brzozowski, zawsze dokłada wszelkich starań o każdy aspekt imprezy – dodaje prezes. Dodajmy, że tę tegoroczną, wyjątkową edycję Zambrów Open wygrał niedawny mistrz Polski seniorów, Maciej Rajski. ■



NASZ KLUB ROŚNIE RAZEM Z ZAWODNIKAMI



– Na obecne sukcesy pracowaliśmy przez ostatnie siedem lat – mówi **Mariusz Ozdoba**, trener i prezes Gdańskiej Akademii Tenisowej.

Gdańska Akademia Tenisa w jednym tygodniu zdobyła trzy złote medale Drużynowych Mistrzostw Polski. Po tytuły sięgnęły dziewczyny do lat 14 oraz chłopcy do lat 16 i 18. Tak udanego sezonu, jako klub, chyba jeszcze nie mieliście?

– Do tej pory mogliśmy się pochwalić tylko jednym złotym medalem, wywalczonym przed rokiem przez drużynę tenisistek do lat 14. Teraz tych krązków z najcenniejszego kruszcu zdobyliśmy aż trzy. Nie ukrywam, że to dla nas powód do dumy. Warto przy okazji dodać, że tytuł w mistrzostwach juniorów zdobyli niemal ci sami zawodnicy, którzy triumfowali także w rywalizacji do lat 16. Cieszy nas także to, że praktycznie wszyscy zawodnicy, którzy grali w mistrzostwach Polski, trenują na co dzień w naszym klubie. I są to gracze o uznanej już marce w swoich kategoriach wiekowych. Tak jak choćby Weronika Ewald, która jest klasyfikowana na trzecim miejscu w Europie w gronie zawodniczek do lat 14. Wysoko w rankingach są również Maciej Kos, Filip Pieczonka czy Olaf Pieczkowski.

Gdzie te perełki wytapujecie?

– Można powiedzieć, że na obecne sukcesy pracowaliśmy przez ostatnie siedem lat. Bo to właśnie wtedy, wraz z Martą Kurzac, założyliśmy Gdańską Akademię Tenisową. To było zresztą nasze marzenie, aby mieć własny klub. Od początku też chcieliśmy, aby jego profil był stricte sportowy. Chcieliśmy szkolić, a nie tylko skupiać się na rekreacji i tenisie amatorskim. Ostatnie sukcesy pokazują, że obraliśmy dobrą drogę. A gdzie znajdujemy tak zdolną młodzież? Jesteśmy m.in. w Narodowym Programie Upowszechniania Tenisa. Zrobiliśmy ok. 250 testów w szkołach, by wyłapać tych najlepszych, z predyspozycjami do tenisa. Nie ukrywam jednak, że ci, którzy wywalczyli ostatnio złote medale, są z nami już od dłuższego czasu. Zaczynali u nas,



⬆ **Mariusz Ozdoba** wraz z **Klaudią Jans-Ignaciak** oraz **Urszulą Radwańską**

grając w turniejach krasnali. Jak się okazuje, warto było te turnieje robić, bo to w połączeniu ze sportową i rodzinną atmosferą panującą w klubie sprawiło, że związali się z nami na dłużej.

Ile osób obecnie trenuje w Akademii?

– To około sto osób. Najmłodsi mają po 5 lat, a najstarsi nie skończyli jeszcze 18. W tej chwili nie mamy zatem drużyny seniorów. To się jednak wkrótce zmieni, bo zawodnicy nam podrosną. Podobna sytuacja miała miejsce dwa lata temu, kiedy to nie mieliśmy jeszcze drużyny juniorów. Można więc powiedzieć, że jako klub rośniemy razem z zawodnikami.

Tenis jest sportem indywidualnym. Jaką rolę odgrywają zatem sukcesy osiągane w turniejach drużynowych? Czego młodzież może się w nich nauczyć?

– One są ważne choćby z tego powodu, że w takich imprezach liczy się tylko i wyłącznie zespół. Wszyscy nawzajem się dopingują i stanowią jedność. W takich turniejach nie ma miejsca na grymaszenie. Trzeba się wspierać, ponieważ każdy punkt może być na wagę zwycięstwa. Zwycięstwa całej drużyny. To powoduje, że grupa potrafi się zjednoczyć. A to bardzo istotne w sporcie.

Pan jest nie tylko trenerem złotych drużyn, ale także prezesem klubu i, jakby tego było mało, prezesem Pomorskiego Wojewódzkiego Związku Tenisowego. Doba nie jest dla Pana zbyt krótka?

– Nie miałbym nic przeciwko temu, żeby trwała nieco dłużej. W klubie i na korcie spędzam niemal 16 godzin dziennie. I to praktycznie siedem dni w tygodniu. Ale też razem z Martą Kurzac, która także pomaga mi na każdym kroku i odpowiada za sprawy organizacyjne, jesteśmy osobami nieco zwiariowanymi na punkcie tenisa. Staramy się przy tym wykonywać swoją pracę najlepiej, jak się tylko da. I może nieskromnie powiem, ale chyba nieźle nam to wychodzi. Świadczą o tym sportowe wyniki oraz liczba i ranga imprez, które ostatnio organizowaliśmy. A tylko w tym roku były to turniej z cyklu LOTOS CUP, indywidualne mistrzostwa Polski do lat 14, drużynowe mistrzostwa Polski w tej samej kategorii wiekowej czy Narodowy Dzień Tenisa, na który zaprosiliśmy Klaudię Jans-Ignaciak oraz Urszulę Radwańską. Imprez jest u nas jednak znacznie więcej i zależy nam na tym, aby ich uczestnicy wyjeżdżali od nas zadowoleni i z uśmiechem na twarzy. ■

Rozmawiał

Tomasz Sikorski



POMORSKI WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK TENISOWY

ul. Ceynowy 5, 81-718 Sopot | tel. 609 046 312 | prezes: Mariusz Ozdoba | e-mail: mozdoba@wp.pl; zjaroslaw@op.pl
Facebook/Pomorski-Wojewódzki-Związek-Tenisowy

DON BALON KONTYNUUJE TRADYCJE AZS



– Kiedyś korty AZS były tenisową wizytówką Gdańska. I aż żal było patrzeć, jak ten obiekt popada w ruinę – mówi Marcin Plopa, trener i założyciel Centrum Tenisowego Don Balon, które powstało właśnie na terenie dawnych kortów.

Początki tenisa w Gdańsku sięgają lat 50. ubiegłego wieku. – Wówczas przy dawnej ulicy Hanki Sawickiej powstał obiekt sportowy składający się z czterech kortów ziemnych. Początkowo należały one do Akademickiego Związku Sportowego, który został powołany do życia w latach 1921/1922 i niedługo będzie obchodził 100-lecie swojego istnienia. Prawie od samego początku AZS miał pod opieką sekcję tenisową, która odnosiła liczne sukcesy na terenie całego kraju. Przez wiele lat zawodnicy sekcji cieszyli się wspaniałym obiektem, na którym mogli trenować oraz brać udział w różnego rodzaju rozgrywkach, zarówno regionalnych, jak i krajowych – wspomina Marcin Plopa.

Obiekt ten przez wiele lat funkcjonował w Gdańsku na bardzo dobrym poziomie, jednakże od pewnego czasu, z różnych powodów, stawał się coraz bardziej zaniedbywany. – Aż żal było patrzeć na miejsce, które kiedyś było tenisową wizytówką Gdańska, a zaczęło popadać w ruinę – dodaje. Trzy lata temu, na szczęście dla AZS, znalazł się inwestor, który wziął w dzierżawę zaniedbany obiekt przy ulicy Uphagena w Gdańsku (w międzyczasie nastąpiła zmiana nazwy ulicy). Był nim wspomniany Marcin Plopa, który od 14 lat prowadzi firmę Warehouse Sport.



– Od 10 lat jest ona stricte związana z działalnością sportową. Jestem właścicielem Centrum Tenisa Don Balon, obiektu tenisowego składającego się z trzech całorocznych hal tenisowych, a od roku prowadzę również projekt Tennis Pro Academy skierowany głównie do profesjonalnych zawodników. Aby móc ponownie reaktywować zapomniane korty, trzeba było przeprowadzić całkowitą przebudowę obiektu. W zakres prac wchodziły m.in. renowacja nawierzchni, modernizacja ogrodzenia oraz nowa aranżacja stref zielonych – wylicza Marcin Plopa. Dzięki tym pracom na reaktywowanych kortach znów mogą odbywać się wydarzenia sportowe.

– Organizujemy turnieje amatorskie, charytatywne, Akademickie Mistrzostwa Polski i inne, liczne imprezy. To wszystko sprawiło, że na przestrzeni trzech lat, dzięki Centrum Tenisa Don Balon, korty AZS ponownie stały się jednym z najlepszych otwartych obiektów tenisowych w Trójmieście. Warto również dodać, że w ciągu najbliższych dwóch lat powstanie u nas gabinet, w którym zawodnicy oraz amatorzy będą mogli skorzystać z kompleksowej opieki fizjoterapeutycznej oraz z zabiegów odnowy biologicznej. Miejmy nadzieję, że na tak nowoczesnym obiekcie wychowamy następców Agnieszki Radwańskiej – kończy Marcin Plopa. ■



POMORSKI WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK TENISOWY

ul. Ceynowy 5, 81-718 Sopot | tel. 609 046 312 | prezes: Mariusz Ozdoba | e-mail: mozdoba@wp.pl; z.jaroslaw@op.pl
Facebook/Pomorski-Wojewódzki-Związek-Tenisowy

NOWE INWESTYCJE I AMBITNE PLANY



Rok 2020 dla klubu BKT Advantage Bielsko-Biała, pomimo ogólnoświatowej pandemii, jest bardzo intensywny i pracowity. I to nie tylko, jeśli chodzi o codzienną pracę treningową, ale również o inwestycje, jakie aktualnie są realizowane w Parku Rosta. W maju klub oddał do dyspozycji dwa nowe korty o nawierzchni ceglanej i aktualnie dysponuje sześcioma takimi kortami, co w przyszłości pozwoli organizować poważniejsze zawody typu mistrzostwa Polski czy turnieje międzynarodowe: Tennis Europe, ITF Juniors, a także turnieje zawodowe: ITF Womens czy ITF Mens.

– We wrześniu rozpoczynamy poważną inwestycję w postaci budowy hali tenisowej z zapleczem. Aktualnie dysponujemy czterema kortami krytymi o nawierzchni typu dywan i dwoma kortami do minitenisa w hali. Klub celowo budował korty dywanowe, ponieważ są one przyjazne dla zdrowia. Dla większości grających tenisistów rekreacyjnie czy też na poziomie ogólnopolskim nie jest to przeszkodą. Niemniej jednak, nasi najlepsi zawodnicy, tacy jak Maja Chwalińska, Kuba Jędrzejczak, Mikołaj Migdański, a także pozostali profesjonalni zawodnicy

potrzebują gry na nawierzchni hard. Dlatego też nowa inwestycja będzie służyć zwłaszcza im – mówi wiceprezes Piotr Szczypka.

– Na nowej hali znajdzie się nie tylko kort typu hard, ale także sala fitness i siłownia do zajęć ogólnorozwojowych, gabinet masażu, rehabilitacji i odnowy biologicznej, biuro podróży oraz zostanie powiększona restauracja. Na pierwszym piętrze powstaną pokoje gościnne. Coraz więcej tenisistów przyjezdnych korzysta z naszej akademii, dlatego też zdecydowaliśmy się dobudować nowe pokoje hotelowe – dodaje. Klub ma też bardzo ambitne plany na przyszły rok.

– W 2021 będziemy chcieli zorganizować po raz pierwszy w Bielsku-Białej turnieje międzynarodowe. W naszej Akademii trenują m.in. wspomniani już Mikołaj Migdański i Jakub Jędrzejczak, od dłuższego już czasu zaliczający się do ścisłej czołówki europejskiej w kategorii do lat 14. Są też tacy, jak choćby Kuba Tomasiak, którzy do tej czołówki pukają. Jest też wreszcie całe grono zawodników, którzy rozpoczynają starty w tego typu turniejach. Z tego też względu mamy w planach organizację turnieju Tennis Europe do lat 14 lub 16 oraz jednej imprezy juniorskiej ITF J4 lub ITF J5 – kończy Piotr Szczypka. ■



KIEDYŚ GRAŁ TAM NAWET ROGER FEDERER

80 młodych adeptów tenisa trenuje obecnie w Klubie Sportowym Mostostal Zabrze. – Do ich dyspozycji, tak jak i zresztą wszystkich odwiedzających nas graczy, jest trzynaście kortów odkrytych oraz trzy korty w nowoczesnej hali – mówi Alojzy Mierzwa, dyrektor klubu. Klubu, który swego czasu odwiedzało wielu wybitnych tenisistów.



– Od lat 90. organizujemy liczne turnieje rangi krajowej, jak i międzynarodowej. Pewnie mało kto wie, że w 1997 roku do Zabrze przyjechał zawodnik, o którym jakiś czas później usłyszał cały sportowy świat, czyli Roger Federer. Z tego co wiem, był to jedyny jego występ w naszym kraju. Możemy się zatem chwalić, że gościliśmy jednego z najwybitniejszych tenisistów w historii tej dyscypliny sportu – dodaje.

Szwajcar nie był jednak jedynym graczem z topu, który grał na kortach KS Mostostal.

– W imprezach przez nas organizowanych wystąpili także m.in. Wiktoria Azarenka, Swietłana Kuzniecowa, Łukasz Kubot czy też siostry Agnieszka i Urszula Radwańskie – wspomina Alojzy Mierzwa. KS Mostostal to jednak przede wszystkim szkolenie dzieci i młodzieży. – Ta praca przynosi efekty, ponieważ wielokrotnie zdobywaliśmy drużynowe mistrzostwo Polski w kategoriach młodzieżowych. Podczas finałów Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży w roku 2003 nasz klub w klasyfikacji ogólnej zajął piąte miejsce. W tym roku nasza drużyna skrzatek zajęła drugie miejsce w drużynowych mistrzostwach kraju – wylicza dyrektor klubu.



Liderką tego zespołu była Maja Pawelska, która jest jedną z najzdolniejszych tenisistek w swojej kategorii wiekowej. Tylko w tym roku, wraz z Oliwią Kuszel, wygrała finał debla na turnieju Tennis Europe U12 czy też dotarła do finału silnie obsadzonego turnieju w Ostrawie. Maja, wraz z reprezentacją Polski, zdobyła również brązowy medal na mistrzostwach Europy U-12. We wspomnianej drużynie skrzatek, prowadzonej przez Adama Przybyszewskiego, grały również Zosia Biełus, Anna Nowicka, Maja Wróbel oraz Magdalena Lisik. Ta ostatnia jest mistrzynią Śląska do lat 14.

Wśród młodych tenisistów na pewno wyróżnia się Martyn Pawelski, brązowy medalista tegorocznych halowych mistrzostw Polski do lat 18. Ten niespełna 16-latek zawodnik był również jednym

z odkryć mistrzostw kraju seniorów, a także doskonale spisał się podczas tegorocznej edycji międzynarodowego turnieju ITF rangi 4. Grand Prix Wojciecha Fibaka, gdzie znalazł pogromcę dopiero w finale. Jak zatem widać, utalentowanej młodzieży w klubie nie brakuje.

Organizacja imprez oraz szkolenie to bez wątpienia sprawy priorytetowe w Zabrzu. – To drugie jest możliwe dzięki kadrze trenerskiej, która dobrze wywiązuje się ze swojej roli. Stawiamy sobie jednak także cele organizacyjne. Po zdemontowaniu hali pneumatycznej pozostały cztery korty o twardej nawierzchni, które mamy zamiar przykryć lekką konstrukcją. Oczywiście jest to uzależnione od finansów. Chcemy jednak tę inwestycję zrealizować możliwie jak najszybciej – kończy Alojzy Mierzwa. ■

NAJLEPSI W BIELSKU

Anna Wicha oraz Piotr Wicha okazali się najlepsi w II Otwartych Mistrzostwach Bielska. Zawody rozegrane zostały na kortach BKT Advantage i były zaliczane do klasyfikacji SiA Polskiego Związku Tenisowego. Anna Wicha, w kategorii open, w pokonanym polu zostawiła Karolinę Musiał-Chodorowską oraz Magdalenę Mielnik. Panie grały również w deblu. W tej rywalizacji niespodzianki nie było, bo pełną pulę zgarnęły dwie najlepsze zawodniczki w singlu. W turnieju mężczyzn open wygrał wspomniany już Piotr Wicha. Drugi był Jacek Maksymowicz, a trzeci Leszek Tłaga. Nagrody rozdano również w kategoriach 40+ oraz 60+. Wygrali je odpowiednio Maciej Bando i Stanisław Gorecki. ■



Udane zakończenie sezonu na UKS Beskidy w Ustroniu



Fot. Bartłomiej Kukucz | wiadomosci.ox.pl

Uczniowski Klub Sportowy Beskidy w Ustroniu gościł czołowych polskich zawodników do lat 14. Na starcie Ogólnopolskiego Turnieju Klasyfikacyjnego Młodzików Ustroń Cup, pod honorowym patronatem burmistrza Przemysława Korcza, stanęło 16 młodych tenisistek oraz 16 tenisistów. – Stworzyli oni bardzo ciekawe i stojące na wysokim poziomie widowisko. Ten poziom należy docenić tym bardziej, ponieważ wśród zgłoszonych graczy była liczna grupa 12-latków, którzy na co dzień, w kategorii skrzatów, zajmują czołowe miejsca w Polsce – mówi Aleksander Panfil, szef klubu.

Na potwierdzenie jego słów można dodać, że w fazie półfinałowej turnieju

dziewczynek znalazły się aż cztery tenisistki z rocznika 2008. Były to: Zosia Biełus z Promasters Szczecin, Ania Kmiecik z Olimpii Poznań, Oliwia Dróżdź

z STK Sopot oraz reprezentująca barwy gospodarza turnieju, Sara Husar. Ostatecznie najlepsza z tej czwórki okazała się Zosia Biełus. Oliwia z Sarą wygrały natomiast turniej deblowy.

Wśród chłopców, w grze pojedynczej, najlepszy okazał się Jan Kluczyński z KSKT Szczawno-Zdrój, a w deblu triumfowali Wiktor Jeż z STT Fakro Nowy Sącz i Jan Wygona z KS Grzegórzecki Kraków. – Tak się złożyło, że był to ostatni turniej w tegorocznym sezonie letnim na naszych, urokliwie położonych, kortach. Wszystkich miłośników tenisa zapraszamy do Ustronia w przyszłym sezonie. Tym bardziej, że planujemy rozbudowę obiektu o dwa kolejne korty ceglane – kończy Aleksander Panfil. ■



Fot. Bartłomiej Kukucz | wiadomosci.ox.pl

NAJLEPSI W WOJEWÓDZTWIE

50 zawodniczek i zawodników wystartowało w 25. Otwartych Mistrzostwach Województwa Świętokrzyskiego, będących jednocześnie Memoriałem Adama Borchólskiego i Adama Krajewskiego. – Turniej, jak co roku zresztą, cieszył się dużym zainteresowaniem miłośników tenisa. Rywalizowano zarówno w grze pojedynczej, jak i deblowej w różnych kategoriach wiekowych – relacjonuje Izabela Korus, prezes klubu.

I tak, w stawce tenisistów do lat 18 najlepszy okazał się Aleksander Mijas, który w finale pokonał Mateusza Frańczaka. W gronie graczy 18+ wygrał Maciej Mietkiewicz przed Karolem Wyrębkiewiczem, a w kategorii 35+ triumfował Artur Zwierzchowski, ogrywając w decydującej rozgrywce Marcina Struskiego. Panowie grali także w grupach 45+, 55+ oraz 65+. W nich odpowiednio zwyciężyli Paweł Garnuszek, Zbigniew Klima i Witold Nowak.

Panie, ze względu na nieco mniejszą liczbę uczestniczek, rywalizowały, w kategorii open. Wygrała ją Elżbieta Wołoszyn w pokonanym polu zostawiając Aleksandrę Kasperską, Magdalенę Brzozowską i Katarzynę Ludwikowską. W grze deblowej najsukuteczniejsi na korcie okazali się Andrzej Folfas i Artur Zwierzchowski. Na drugim miejscu tę rywalizację zakończyli Marcin Struski oraz Marcin Zbozeń. ■



Bronili honoru województwa



Na kortach Klubu Sportowego Tęcza-Społem w Kielcach odbył się Ogólnopolski Turniej Klasyfikacyjny do lat 14. – O czołowe lokaty, na ośmiu kortach, rywalizowało 16 dziewcząt i 18 chłopców z całej Polski. Honoru województwa świętokrzyskiego bronili zawodnicy Tęczy. Najlepiej z nich zaprezentował się Igor Struski, który wygrał trzy pierwsze mecze i ostatecznie zakończył zawody na trzecim miejscu – mówi Izabela Korus, prezes klubu.

W turnieju grała również siostra Igora, Aleksandra Struska, której udało się przejść przez pierwszą rundę singla. Już po pierwszym swoim pojedynku odpadli natomiast Oskar Czyż i Kacper Gałecki. – Dla nich był to jednak pierwszy turniej tak dużej rangi – dodaje Izabela Korus. Zawody odbyły się pod honorowym patronatem Andrzeja Bętkowskiego, marszałka województwa świętokrzyskiego. Wsparcia udzieliły także firmy patronackie, WSP Społem Kielce oraz PSS Społem Kielce. ■



ŚWIĘTOWANO PRZEZ TRZY DNI



Świętowanie Narodowego Dnia Tenisa w dziesięciu miastach, a nie tylko w Warszawie, okazało się strzałem w dziesiątkę! A to dlatego, że imprezy w różnych rejonach Polski przyciągnęły znacznie więcej sympatyków białego sportu, niż jedna duża impreza w stolicy. Tak było choćby w Olsztynie, gdzie Narodowy Dzień Tenisa trwał... trzy dni.

Zaczęło się bardzo klasycznie, bo od meczu retro. Występujący w nim zawodnicy cofnęli się o kilkadziesiąt lat, prezentując strój i sprzęt tenisowy z dawnej epoki. Ten bardzo widowiskowy mecz zrobił wrażenie na wielu uczestnikach pikniku tenisowego. Charakteru i odświętnego stylu dodał koncert, oczywiście także w stylu retro. Po tej efektownej części programu, przyszedł czas na pokazowe pojedynki pomiędzy najlepszymi zawodnikami regionu. Swoje tenisowe umiejętności zaprezentowali Olaf Pieczkowski, Mikołaj Borkowski i inni.

Następnego dnia świętowano na dwóch olsztyńskich obiektach. Na kortach KT Jakubowo odbył się nie tylko turniej gier mieszanych, ale także Olsztyńskie Spotkania Tenisowe. To impreza, która co roku przyciąga rzeszę fanów. Rozgrywane są wówczas zacięte mecze gry pojedynczej i podwójnej. Nie inaczej było tym razem. W wyśmienitych nastrojach tenisiści dzielnie walczyli o słynne już statuetki św. Jakuba, symbolu miejskiego Olsztyna. Grę mieszaną wygrała para (mama i syn) Alina i Piotr Kolendo, pokonując w finale Wioletkę Dubilas i Przemysław Wojciechowicza.

W ramach Olsztyńskich Spotkań Tenisowych rozegrano także inne turnieje. W grze pojedynczej open po świetnym widowisku Jakub Piotrowski musiał uznać wyższość Piotra Łaguny. Z kolei w rywalizacji powyżej 50 lat zwyciężył Marcin Poroszewski, pokonując w finale Andrzeja Cegiełkę. W tej samej kategorii wiekowej odbył się również turniej deblowy mężczyzn, w którym zwyciężyli Dariusz Kardaś i Marcin Poroszewski, a drugie miejsce zajęli Ryszard Jabłoński wraz z Lesławem Markowiczem.



W tym samym czasie na kortach OKT Jodłowa Narodowy Dzień Tenisa świętowano z dziećmi. Odbyła się Talentiada regionu warmińsko-mazurskiego i kujawsko-pomorskiego oraz turniej do lat 8. Nie obyło się bez poczęstunku oraz wielu innych atrakcji tenisowych, takich jak darmowe treningi dla dzieci czy też gry i zabawy z trenerami. Dodatkowo odbyły się też naboru na zajęcia tenisowe. Wszystko to sprawiło, że dzieci, które z tenisem nie miały nic wspólnego, chętnie wchodziły na kort i chwyciły za rakiety. W Talentiadzie zwyciężyła drużyna Bydgoskiej Akademii Tenisowej. Drugie miejsce zajęła drużyna SetPiont Olsztyn, a trzecie Tenisowy Klub Toruń.

W turnieju do lat 8 wśród dziewczynek triumfowała Zofia Żółtkiewicz, a dalsze miejsca zajęły Natalia Fijałkowska i Hania Wójcik. Wśród chłopców natomiast pierwsze miejsce zajęł Eryk Rafałko, drugi był Mateusz Uniewski, a trzeci Tytus Chrowiński.

Warto zapamiętać te nazwiska, bo być może za kilka lat przyjdzie nam ich oglądać na międzynarodowych turniejach. ■

Joanna Nykiel



W KALISZU GRAJĄ I PAMIĘTAJĄ



Fot. Przemysław Zych

Otwarte Mistrzostwa Kalisza, które rozegrano pod koniec sierpnia, były turniejem, w którym nie tylko walczone o trofea. Memoriał miał także upamiętnić znanego i cenionego w regionie Marka Pawlaczyka, który zmarł w Nowy Rok 2020.

– Chcemy uhonorować osoby, które zasłużyły się dla środowiska tenisowego. Jedną z nich był bez wątpienia Marek – mówi Konrad Lipiński, prezes Kaliskiego Towarzystwa Tenisowego, organizatora turnieju. I dodaje, że organizowany jest również cykl turniejów deblowych im. Juliusza Piękosia.

Tegoroczne mistrzostwa Kalisza po raz pierwszy znalazły się w kalendarzu Polskiego Związku Tenisowego (cykl Seniorzy i Amatorzy) i to od razu z bardzo wysoką – drugą rangą. W zmaganiach

na kortach przy ul. Łódzkiej oraz w Parku Przyjaźni wzięto udział ponad pięćdziesięciu zawodników z całej Polski.

W najbardziej prestiżowej kategorii open triumfował Leszek Wrzesień z Warszawy, który w finale pokonał reprezentanta gospodarzy Wiktora Przybylskiego. Szansą na rewanż był finał gry podwójnej open, ale i tutaj Leszek Wrzesień, w parze z Bartłomiejem Bieleckim, pokonali Wiktora Przybylskiego oraz Piotra Szczepka 6:3, 6:2.

W pozostałych kategoriach singlowych także triumfowali przyjezdni: w kategorii 45+ bezkonkurencyjny okazał się Jarosław Pineles, w 55+ Paweł Holwek, zaś w kategorii kobiet open – Julia Kołoszczyk. W rywalizacji deblu 50+ komplet zwycięstw odnieśli Krzysztof Kuśmierczyk i Tomasz Wawrzyniak,

a w kobiecym deblu Agnieszka Michalczyk wraz z Magdaleną Mądrą. Ostatnim akcentem mistrzostw były finały gry mieszanej, w którym rywalizowało aż dziesięć par. Po tytuł sięgnęli reprezentant Kaliskiego Towarzystwa Tenisowego – Wiktor Przybylski oraz wrocławianka Magdalena Żurek. W finale pokonali Michała Radeckiego i Julię Kołoszczyk 6:2, 6:4.

Należy podkreślić, że tak wysoka ranga turnieju nie byłaby możliwa bez wsparcia miasta Kalisza (impreza odbyła się pod patronatem prezydenta Krystiana Kinastowskiego) oraz głównego sponsora – firmy Drogbruk. Zawody wsparły również: Vitamin-shop, Kaliniec Sp.J., HelenCamp.pl, OrganicHouse oraz Zakłady Cukiernicze Schultz i s-ka. ■

Warta najlepsza w Wielkopolskiej Lidze

Teniściści Warty Poznań zostali triumfatorami Wielkopolskiej Klubowej Ligi Tenisowej WZT 2020. W rozegranym na kortach Parku Tenisowego Olimpia finale, ekipa z Dolnej Wildy pokonała mistrza rozgrywek z dwóch poprzednich lat, czyli drużynę Aces Poznań 3:2. W zwycięskiej drużynie grali: kapitan Bartosz Dobroś, Michał



Świtaj, Kamil Herudziński, Adam Machońko, Dawid Kropidłowski, Grzegorz Kot, Jakub Jakubowski oraz Kacper Cio-

sański. Na trzecim miejscu sklasyfikowano ekipy Dąbroczanki Pępowa i GKT Gniezno I. ■

AMATORZY WALCZYLI O PUCHAR STAROSTY POZNAŃSKIEGO

Dwa dni sportowych zmagani, ponad 50 uczestników, 102 rozegrane mecze, pięć kompletów pucharów i dwie konkurencje towarzyszące – tak prezentuje się w statystyce bilans I Mistrzostw Powiatu Poznańskiego o Puchar Starosty, który był rozgrywany na kortach Centrum Tenisowego Sobota pod Poznaniem. Turniej, którego organizatorami byli Fundacja „Ruszał Sie!” oraz ImP World, toczył się w ramach Narodowego Dnia Tenisa i był zaliczany do klasyfikacji Seniorzy i Amatorzy Polskiego Związku Tenisowego.

W finałowym pojedynku gry pojedynczej kobiet Anna Komar zmierzyła się z Magdaleną Burek i wygrała 6:4, 6:4. Trzecie miejsce zajęły Anna Kaczmarek i Joanna Konik.

– Duże zmęczenie, bo dużo meczów – mówiła Anna Komar, która w tym roku obroniła tytuł mistrzyni Polski lekarzy, a w ubiegłym, reprezentując Polskę, stanęła na najwyższym stopniu podium mistrzostw świata w rozgrywkach drużynowych. – Będąc nastolatką grałam zawodniczo w tenisa, potem było 25 lat przerwy – dodała Magdalena Burek.



Debel kobiet zakończył się wygraną pary Hanna Piskorek i Monika Filipowska, które zwyciężyły duet Krystyna Tobiasz-Lancmańska i Alicja Szopa 6:3, 6:2. – Tenis to moja wielka pasja od dzieciństwa. Przygodę z białym sportem rozpoczęłam z siostrą nietypowo, bo w... Afryce. Nasz tata pracował na kontrakcie w stolicy Kenii Nairobi, gdzie pod okiem dobrych trenerów pobierałyśmy pierwsze lekcje – zaznaczyła Hanna Piskorek.

Mężczyźni walczyli w trzech kategoriach. W najbardziej prestiżowej

grze pojedynczej open triumfował Tomasz Dłużak, który pokonał w finale Mariusza Borysowskiego 6:4, 6:3. Tomasz Dłużak został podwójnym triumfátorem, ponieważ w parze z Krzysztofem Osesem okazał się najlepszy także w grze podwójnej open. W decydującym spotkaniu pokonali parę Michał Dereń i Marek Fras 3:6, 6:3, 10-5. – Zarówno finał singla, jak i debła był wyczerpujący, ale szczególnie zacięty był pojedynek w grze deblowej, w którym decydował super tie-break – powiedział Tomasz Dłużak, który gra w tenisa amatorsko od czasów licealnych.

Na trzecich lokatach w grze podwójnej uplasowali się Tomasz Peda i Tomasz Szukaj oraz Przemysław Rakoczy i Jerzy Maternik. Z kolei w singlu open w strefie medalowej, zajmując trzecie pozycje, znaleźli się Grzegorz Huber i Miłosz Książek.

Wiele emocji wzbudził zakończony dramatycznym super tie breakiem finał panów w kategorii 40+. Wygrał Michał Dereń, pokonując Marka Frasa 3:6, 6:3, 13-11. Trzecie lokaty zajęli Paweł Owczarz i Michał Marciniak. ■

Amelia Paszun i Tomasz Garbacz w rolach głównych

Na kortach sekcji tenisowej KS Warta Poznań odbył się XIX Ogólnopolski Turniej Tenisowy im. Wiesława Gąsiorka 2020. W zawodach uczestniczyło 50 młodzieży z całego kraju. W grach pojedynczych najlepszymi okazali się: Amelia Paszun i Tomasz Garbacz. Zawodniczka AZS Poznań w finale pokonała Oliwię Kuszel z Toruńskiej Akademii Tenisowej 7:6 (7-6), 6:3. Amelia Paszun triumfowała także w grze podwójnej, grając w parze z Antoniną Czajką z Parku Tenisowego Olimpia Poznań.

W turnieju singlowym młodzików w decydującym pojedynku spotkali się Tomasz Garbacz i Kacper Knitter, obaj



z KT Promasters ze Szczecina. Lepszy w tym klubowym pojedynku okazał się ten pierwszy, wygrywając 6:2, 6:2. Obaj tenisiści ze Szczecina zjednoczyli swoje siły



w deblu i, jak można było przypuszczać, okazali się w nim najlepsi. Tym samym Garbacz okazał się podwójnym triumfátorem turnieju. ■



POLSCY TENISIŚCI W GŁÓWNYCH ROLACH W GRAND PRIX WOJCIECHA FIBAKA

Młodzi reprezentanci Polski zdominowali 44. edycję międzynarodowego turnieju ITF rangi 4. Grand Prix Wojciecha Fibaka, który rozgrywany był w Centrum Tenisowym Sobota. Z wszystkich czterech finałów, tylko w jednym, grze pojedynczej dziewcząt zagrała zawodniczka z Belgii, zresztą o polskich korzeniach, Amelia Waligora. Do decydującej fazy turnieju nie udało się natomiast przebić choćby siostrze Gaëla Monfilsa, Maelie. Tytuły w singlu przypadły Weronice Ewald i Szymonowi Kielanowi.

Weronika Ewald pokonała w decydującym spotkaniu Amelię Waligorę 6:1, 6:4. – Najtrudniejszy mecz turnieju? Półfinał ze Słowaczką Sarą Sarinową. Z kolei w finale było trochę nerwowo w drugim secie, w którym prowadziłam 4:1 i miałam piłki, by wygrywać już różnicą czterech gemów, ale rywalka zdołała wyrównać. Na szczęście uspokoiłam głowę, wróciłam do swojego tenisa i zwyciężyłam – powiedziała zadowolona Ewald, którą Wojciech Fibak porównuje do Agnieszki Radwańskiej: – łatwość gry, poruszanie się, kombinacyjne akcje, podobna budowa ciała – to wszystko przypomina „Isię”. Także uderzenie z forhendu technicznie wygląda jak u Agnieszki, choć w przypadku Weroniki jest on szybszy – mówi były znakomity tenisista.

Bardzo zacięty był natomiast finał chłopców. 18-latek Szymon Kielan po morderczym pojedynku pokonał o dwa lata młodszego Martyna Pawelskiego 7:5, 7:6 (7-2). Spotkanie było rozgrywane na dużej intensywności i mogłoby być ozdobą niejednego wielkoszlemowego turnieju juniorskiego.

Niespełna 16-latek tenisista z Zabrza podczas tegorocznych mistrzostw Polski seniorów w Bytomiu pokonał w pierwszej rundzie Michała Dembka. – Także rozstawiony z „jedyńką” Szymon Kielan potwierdził nieprzeciętne umie-



jętności. Ten zestaw nazwisk w finale zaskoczeniem nie był.

Wśród dziewcząt w zmaganiach w grze podwójnej wygrał duet Zuzanna Bednarz - Laura Koralik, pokonując Karolinę Mazurek i Martynę Szpakowską 7:6 (7), 6:2. Natomiast w finale debla chłopców Gabriel Matuszewski/Filip Tatera zwyciężyli parę Mikołaj Kończal/Kacper Szymkowiak 6:4, 7:5.

W tym roku Sobota była wyjątkowo gospodarzem Grand Prix Wojciecha Fibaka. Ze względu na problemy związane z koronawirusem turniej został w tym roku przeniesiony z obiektu AZS w Poznaniu do podpoznańskiej Soboty, gdzie jest więcej przestrzeni, kortów i co było równie ważne w aspekcie po-

gorszenia pogody można było grać w hali na takiej samej nawierzchni, jaka była na kortach zewnętrznych. W ostatnich dniach imprezy spotkania rozgrywane były właśnie pod dachem.

Pomysłodawcą Grand Prix w stolicy Wielkopolski był profesor Jan Fibak, którego wspierała w organizacji turnieju żona Joanna. Rodzice Wojciecha Fibaka, naszego wybitnego tenisisty, byli bardzo mocno zaangażowani w cały projekt. Prof. Fibak, znany w kraju chirurg, wybrał idealny moment. Gdy syn był u szczytu sławy i miał za sobą wielkie sukcesy, jak finał Masters 1976, postanowił stworzyć zawody na wzór warszawskiego turnieju im. Bohdana Tomaszewskiego. ■

Maciej Łosiak

METALPLAST CUP PRZYCIĄGA CORAZ LEPSZYCH



Turniej Metalplast Cup rozgrywany jest od 2016 roku. W tamtym czasie była to pierwsza impreza w kalendarzu PZT organizowana przez KKS Kalisz. Obecnie to jeden z najważniejszych, młodzieżowych turniejów tenisowych w kraju. – Z roku na rok staramy się podnosić rangę imprezy, jak i poziom organizacyjny. Bo to właśnie jakość turniejów Metalplast Cup, to jest coś, z czego jesteśmy najbardziej dumni. Po każdym turnieju otrzymujemy

wiele słów uznania na temat poziomu organizacji oraz atmosfery, jaka panuje na kaliskich kortach. Dzięki temu też nigdy nie musimy obawiać się o frekwencję – informuje klub.

W roku ubiegłym Metalplast Cup po raz pierwszy otrzymał rangę OTK, a w tym już Super Serię, co gwarantowało bardzo mocną obsadę. Zmagania toczyły się w kategorii do lat 12. Honoru kaliskiego klubu broniły Nela Pietrzak, Julia Szczerek oraz Gabriela Stefaniak. Z tego grona

najlepiej poradziła sobie Nela, która wygrała jeden mecz w turnieju singlowym oraz awansowała do półfinału debla. Po tytuły sięgnęli faworyci, czyli rozstawieni z numerem 1, Jan Urbański z Astry Książenice oraz Barbara Kostecka ze Szkoły Tenisowej UKS Winner Kraków. W deblu triumfowali natomiast Daria Dehmel (SCT Szczecin) i Oliwia Sybicka (MKT Stalowa Wola), a także Dawid Kiełb (KS Efektowni.pl) i Mikołaj Owramko (Break Klub Tenisowy). ■

Supernagrody w PAG Open na Świerczewie



Odbędzie się pierwszy z czterech turniejów, których zwieńczeniem będzie przyszłoroczny Masters. Impreza rozgrywana jest pod nazwą PAG Open na kortach Towarzystwa Tenisowego Świerczewo.

– Zawody są wyjątkowe, ponieważ w organizację włączył się duży partner, firma PAG – Professional Automotive Group. Na czym polega ta wyjątkowość? Na bardzo atrakcyjnych nagrodach – tłumaczy Robert Knoff ze Świerczewa, podkreślając, że pomysłodawczynią i osobą, która prowadziła rozmowy ze sponsorem była Magda Kiszczyńska, trenerka, a jeszcze nie tak dawno znakomita tenisistka. I dodaje: – Cykl przeznaczony jest dla amatorów bez przeszłości za-



wodniczej. Grają w nim panowie w grze pojedynczej. W każdej z czterech imprez na zwycięzcę czeka voucher na wyjazd o wartości 2,8 tys. zł. Najlepsi awansują do turnieju Masters, w którym główną nagrodą będzie dwuosobowy wyjazd za granicę.

W pierwszych zawodach, które odbyły się we wrześniu, zwyciężył Mariusz Olk z Koszalina, który w finale pokonał Macieja Swientona. Do półfinałów dotarli także: Zbyszek Ptaszyński i Jacek Mierzejewski. Turniej pocieszenia wygrał Bartek Witke, pokonując w decydującym spotkaniu Macieja Kujawskiego. Kolejne imprezy w przyszłym roku w kwietniu, maju i lipcu. Turniej Masters zaplanowano na wrzesień. ■

SZKOLĄ MŁODZIEŻ I PROMUJĄ ZDROWY TRYB ŻYCIA

Młodzi tenisiści Elite Sport Club w ostatnim okresie odnieśli sporo znaczących sukcesów. – Szkolimy już nawet 4-latków – mówi trener Tomasz Nowiński.



Elite Sport Club powstał w 2010 roku, dzięki właścicielom firmy SCK Agnieszce i Albertowi Kuleszo. Klub usytuowany jest w Mierzynie, przylegając bezpośrednio do granicy miasta Szczecin. Za szkolenie odpowiadają trenerzy Tomasz Nowiński i Marcin Finke. – Na obiekcie dysponujemy dwoma całorocznymi kortami krytymi oraz jednym kortem otwartym. W klubie jest także boisko wielofunkcyjne oraz sala fitness. Prowadzimy zajęcia indywidualne oraz grupowe na każdym poziomie zaawansowania. Nasi podopieczni podzieleni są na grupy według wieku, a także umiejętności. Najmłodszych szkolimy według międzynarodowego programu Tennis 10 – mówi Tomasz Nowiński, który prowadzi w klubie grupę zawodniczą.

Tylko w ostatnim czasie jego podopieczni, startując w turniejach organizowanych w całej Polsce, odnieśli sporo bardzo dobrych wyników. – Jednym z nich było piąte miejsce naszej drużyny na mistrzostwach Polski do lat 12 w Sopocie. Świetnie na turnieju WTK do lat 14 w Glince Szlacheckiej spisali się także Julia Kołodziejska, zajmując drugie miejsce w singlu i wygrywając w deblu, w parze z Marysią Niemcewicz. Julia była też druga w OTK młodziczek w Pobiedziskach oraz trzecia w OTK SS w Gdańsku. W tym drugim turnieju, grając w parze ze swoją koleżanką klubową Ewangeliną Penkevych, triumfowały też w deblu. Bardzo dobre występy ma za sobą również Matylda Czugalińska, która zajęła pierwsze miejsce w grze podwójnej, w parze z Nелą Pietrzak, oraz trzecie miejsce w grze pojedynczej w turnieju OTK Skrzatek w Glince Szlacheckiej – wylicza Tomasz Nowiński.

W świetnej formie tego lata był także Kuba Sumiński, który w turnieju o Puchar Prezydenta miasta Głogowa zwyciężył w rywalizacji do lat 9, jak i 10. – Ten zawodnik rozbił też bank na turnieju Kia Polmotor Kid Cup, gdzie zdobył aż trzy puchary, za drugie miejsce w kategorii do lat 9, pierwszą lokatę w finale edycji turniejów w kategorii do lat 9 i drugą w kategorii do lat 10 – dodaje szkoleniowiec. Kuba został też zakwalifikowany przez trenerów PZT do Programu Identyfikacji Talentów. – Ma on na celu wyszukanie, a następnie objęcie opieką, monitoringiem oraz wsparciem metodycznym najbardziej wyróżniających się i utalentowanych tenisistów z roczników 2010-2012. Do programu aplikowało blisko 200 wyróżniających się dzieci z całej Polski, a do dalszej współpracy wybrano około 30 – chwali swojego podopiecznego trener klubu z Mierzyna.



Drużyna do lat 12 zajęła piąte miejsce w Polsce.



Kuba Sumiński



Julia Kołodziejska

Dodajmy, że Elite Sport Club prowadzi również półkolonie letnie i zimowe o charakterze tenisowo-sportowym, promując wśród najmłodszych zdrowy tryb życia i aktywność fizyczną. – Klub współpracuje na co dzień z gminą Dobra i dzięki dofinansowaniu prowadzi bezpłatne treningi tenisowe zarówno dla grupy zawodniczej, jak również organizując zajęcia typowo rekreacyjne dla mieszkańców gminy – kończy Tomasz Nowiński. ■

SAMORZĄDOWCY NA KORCIE



Na kortach Regionalnego Centrum Tenisowego Aqua-Tur w Szczecinku odbyły się XVI Mistrzostwa Polski Samorządowców. – Motorem napędowym całego przedsięwzięcia był Mieczysław Makowski, trener Szczecineckiego Towarzystwa Tenisowego. To właśnie on, wraz grupą działaczy, stworzyli bardzo dobre warunki do gry oraz zadbał o odpowiednią atmosferę. Dodajmy, że patronat honorowy nad mistrzostwami objęli marszałek województwa zachodniopomorskiego Olgierd Geblewicz, a także Związek Miast Polskich i Związek Powiatów Polskich – mówi Józef Szpakowski z SzTT.

Trzydniowym zmaganiom towarzyszyły obfite opady deszczu, ale turniej i tak dostarczył wielu emocji. W kategorii open triumfował Paweł Szałc z Torunia, a dalsze miejsca zajęli Adam Stańczuk z Gorzowa Wlkp., Łukasz Judek z Poznania i Witold Zubrzycki z Namysłowa. W gronie graczy w wieku 51–60 lat Artur Gałach z Łukowa okazał się lepszy od Bogdana Latanowicza z Krzemienia, Zbigniewa Iciaszka z Konina i Jerzego Bieńka z Rzeszowa. Z kolei w grupie 61+ wygrał Marian Mocoń z Nowej Słupii, drugi był Mirosław Piłatowski z Drawskiego Pomorskiego, a trzecie lokaty zajęli Jerzy Conradi z Wejherowa oraz Henryk Szczypkowski z Piecowic.



W Szczecinku rywalizowano również w kategorii VIP, w której zwyciężył Łukasz Brodziak z Pieńska przed Jędrzejem Solarskim z Poznania, Stanisławem Pochylukiem z Polajewa i Michałem Skąleckim z Lubiewa. W grze podwójnej open triumfowali Paweł Szałc z Torunia i Witold Zubrzycki z Namysłowa. Wyższość tego duetu musieli uznać Łukasz Judek

i Jędrzej Solarski z Poznania. – W trakcie turnieju nawiązano wiele nowych znajomości, a także wymieniano się wiedzą i doświadczeniem. Zapewniam, że za rok mistrzostwa przeprowadzimy z jeszcze większym rozmachem. Zawody zorganizowało Miasto Szczecinek, Gmina Szczecinek oraz Szczecineckie Towarzystwo Tenisowe – wylicza Józef Szpakowski. ■

Straciła tylko jednego gema

Młoda tenisistka Akademii Tenisa Pro-masters Szczecin, Antosia Biełus (na zdjęciu pierwsza z prawej) wygrała w Ogólnopolski Turniej Tenisowy do lat 10. Zawody odbyły się na kortach Centrum Tenisowego Sobota i wzięło w nich udział 52 młodych adeptów białego sportu. Była to zatem doskonała okazja do sprawdzenia swoich umiejętności na tle koleżanek i kolegów z całej Polski. Antosia nie miała sobie równych w grupie pomarańczowej, wygrywając wszystkie swoje pojedynki. Co więcej, straciła w nich zaledwie gema! ■



ZACHODNIOPOMORSKI ZWIĄZEK TENISOWY

ul. Wojska Polskiego 246, 01-346 Szczecin | tel. 601 780 941 | prezes: Sergiej Soboliev
e-mail: zach-pom@pzt.pl, skt@sktszczecin.pl | www.zachodniopomorski.pzt.pl



ZDOLNOŚCI MOTORYCZNE W BADMINTONIE



Ten artykuł jest poświęcony zagadnieniu zdolności motorycznych, które są niezbędne, by skutecznie uprawiać badminton. Zaczniemy od definicji – zdolność motoryczna to „wyuczony ruch lub sekwencja ruchów, które pozwalają na wykonanie określonego zadania”¹. Przykładem takiej zdolności w badmintonie może być wypad. Oczywiście ludzie wykazują się różnym poziomem umiejętności motorycznych.

ZDOLNOŚCI MOTORYCZNE MOŻNA SKLASYFIKOWAĆ WEDŁUG:

- charakteru zadania,
- względnego znaczenia samego ruchu lub procesu myślowego stojącego za tym ruchem,
- stopnia nieprzewidywalności środowiska, w którym dana umiejętność jest wykonywana.

UMIEJĘTNOŚCI MOŻNA SKLASYFIKOWAĆ TEŻ ZGODNIE Z NATURĄ ZADANIA:

- dyskretne – mają określony początek i koniec, i bardzo często odbywają się w krótkim czasie; przykładem może być rzucanie piłki,

- seryjne – polegają na łączeniu różnych umiejętności dyskretnych w celu stworzenia bardziej złożonych działań,
- ciągłe – często wymagają powtarzania ruchów wykonywanych w dłuższym czasie, jak bieganie, jazda na rowerze czy pływanie.

Skuteczne granie w badminton wymaga opanowania całego szeregu umiejętności seryjnych. Zawodnik musi odczytać uderzenie przeciwnika, zareagować na nie odpowiednią pracą nóg, pozycją ciała, wykonać odpowiednie uderzenie zwrotne i wrócić do najlepszej pozycji na korcie. Jak widać, w badmintonie ważny jest sam ruch, ale jeszcze ważniejsze myślenie – podejmowanie decyzji dotyczącej wykonania danego ruchu. Umiejętności motoryczne często zorganizowane są na zasadzie kontinuum, gdzie z jednej strony prawidłowe wykonanie ruchu jest najważniejsze, myślenie o nim jest mniej ważne, a z drugiej – myślenie towarzyszące doborowi odpowiedniego ruchu jest bardziej istotne od samego jego wykonania.

Poniższa tabela pokazuje, dlaczego badminton jest bardzo trudną i złożoną dyscypliną – uprawiany na najwyższym poziomie sportowym, wymaga się zarówno bardzo rozwiniętych umiejętności motorycznych (skuteczne poruszanie po korcie i uderzenia), jak i ciągłego podejmowania decyzji w bardzo krótkim czasie.

UMIEJĘTNOŚCI MOTORYCZNE		UMIEJĘTNOŚCI POZNAWCZE
■ Prawidłowe wykonanie ruchu jest najważniejsze ■ Myślenie – podejmowanie decyzji jest mniej ważne.	■ Prawidłowe wykonanie ruchu i podejmowanie decyzji są ważne.	■ Prawidłowe wykonanie ruchu jest mniej ważne. ■ Myślenie – podejmowanie decyzji jest najważniejsze.
Sprint na 60 m		Wykonanie ruchu podczas gry w szachy.

¹ M. Woodward, BWF Badminton Coach Education, Coach's Manual Level 2, s. 24.

W badmintonie
ważny jest sam
ruch, ale jeszcze
ważniejsze myślenie
– podejmowanie
decyzji dotyczącej
wykonania
danego ruchu.



Nieliczne uderzenia badmintonowe są wykonywane w przewidywalnym otoczeniu. Przykładem może być serw, który musi być dopracowany do perfekcji. Jednak w czasie gry, gdy sytuacja jest nieprzewidywalna (zmienna), wymagane są umiejętności otwarte, aby nieustannie skutecznie dostosować się do zmian.

Jak można zauważyć, aby odnieść sukces w badmintonie zawodnicy muszą wykazywać się wysokim poziomem:

- umiejętności seryjnych, złożonych z różnych mniejszych umiejętności prowadzących do powiązanych ze sobą wzorców umiejętności poruszania i uderzeń;
- kombinacji motorycznych (poruszanie, uderzenia) i poznawczych umiejętności;
- umiejętności otwartych, pozwalających na dostosowanie się do zmiennych zagrań przeciwnika.

Mając tą wiedzę, jako trenerzy powinniśmy się skupiać na ćwiczeniach ogólnorozwo-

WOJCIECH SZKUDLARCZYK

Reprezentant Polski
od 2000 roku.
Zwycięzca wielu turniejów
międzynarodowych.
Wielokrotny medalista
mistrzostw Polski,
medalista akademickich
mistrzostw świata.



jowych w początkowej fazie nauki gry w badminton oraz na rozwijaniu umiejętności samodzielnego myślenia i podejmowania decyzji przez zawodników. Jest to bardzo ważne na późniejszych etapach rozwoju zawodniczego. Wczesna specjalizacja w tak złożonej dyscyplinie spowoduje ograniczenia na późniejszych etapach rozwoju.

Należy też unikać wczesnej oceny zawodników jako „utalentowanych” na podstawie pojawienia się wysokiego poziomu zdolności motorycznych, ponieważ zdolności wymagane do rozwoju na wczesnym etapie to niekoniecznie te same zdolności, które są wymagane na późniejszych etapach rozwoju zawodniczego. Na przykład szybkie przyswajanie umiejętności wymaga zdolności myślenia, ale w dalszym rozwoju potrzebne są zdolności motoryczne. W tym wypadku zawodnik może być uważany za utalentowanego, ale może nie być wystarczająco silny do rozwoju tych umiejętności na wyższym poziomie. Dlatego zawsze należy pamiętać, że wynik na początkowym etapie rozwoju jest jedynie efektem ubocznym procesu treningowego. ■

Zamieszkać na...

malta.uwi.com.pl



UWI INWESTYCJE S.A.
60-829 Poznań, Roosevelta 18
+48 61 845 11 83
mieszkania@uwi.com.pl
www.malta.uwi.com.pl